Nr. 76. Kraków, Czwartek 2 Kwietnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Co oni o nas piszą.

Rzadko zajmuje się Galicyą i Polakami wiedeńska „Sonn und Montagszeitung". Nigdy nie znajdziemy w tem piśmie wzmianki o polityce antypolskiej rządu niemieckiego lub rosyjskiego; polski naród jakby nie istniał dla organu redagowanego niemal wyłącznie przez polskich żydów, z których jeden omal że nie został syońskim kandydatem na posła w Galicyi. Jeżeli zaś pisze się w „S. u. M. Ztg." cośkolwiek o Galicyi, to jedynie uwzględnia się wiernych synagodze.

W ostatnim numerze zanotowani zostaliśmy jednak na szpaltach „Sonn u. Montagszeitung". Warto poznać bliżej ten dokument naszej egzystencyi...

Redakcya poniedziałkowego pisma dowiedziała się o bojkocie żydów na ziemiach polskich. Uświadomił ją prawdopodobnie warszawski „Hajnt" lub petersburski „Dień". I oto redakcya wyraża swe najwyższe ubolewanie, że „szlachetni Polacy, którzy rozwój swego (!) życia gospodarczego powierzyli (!) żydowskiej zapobiegliwości i żydowskiemu zmysłowi zarobkowemu" — obecnie pragną „sami korzystać z owoców, które inni z trudem i przy pomocy wszystkich swych sił życiowych stworzyli". Poniedziałkówka wiedeńska z nieskończonem oburzeniem piętnuje tę niesłychaną pretensyę polską, jako nieetyczną, niesprawiedliwą i niewdzięczną. Głównie jednak oburza się na brutalność i zwierzęce formy, jakie przybrał ruch bojkotowy. Oto we wsi, która się zowie Pontew (!) polska młodzież zamknęła rodzinę żydowskiego handlarza, złożoną z 8 osób w małym domku i podpaliła dom ze wszystkich stron i wszyscy żydzi bez ratunku zginęli. Bestye w ludzkiem ciele nie próbowały nawet ratować nieszczęśliwych — ale cała wieś otoczyła domek i krzyczała z radości". Oto jest — pisze dalej żydowska gazeta — „zjawisko następcze polskiego ruchu bojkotowego, które okazuje jaśniej, niż wszystko inne, niszczycielskie skutki agitacyi antysemickiej".

Tak więc europejski organ załatwił się z „polskim bojkotem". Ci, którzy stworzyć pragną polski handel, przedstawieni są przed światem jako podpalacze. Wspomnieliśmy na wstępie, kto jest inspiratorem tych kalumniatorskich bredni. Pojawiły się one najpierw w warszawskich, potem w petersburskich i paryskich organach Izraela. Petersburski „Dień" zamieścił artykuł p. t. „Z początku palili — teraz rżną", gdzie Polaków wileńskich przedstawił jako Kubów-rozpruwaczy. Ponieważ jednak informacye organu p. Kugiela okazały się zupełnie zmyślonemi, przeto redaktor odpowiedzialny Skwarcow został skazany na 2 miesiące więzienia za rozpowszechnianie fałszywych pogłosek. Mimo to artykuły o mordach i podpalaniach krążą po europejskich redakcyach, skwapliwie chwytane i komentowane przez żydowskich dziennikarzy. Jak powstają takie wiadomości, zacytujemy inny przykład: W styczniu b. r. kilku żydów rozpuściło pogłoskę, że we wsi Kłobukowice (gub. piotrkowska) odbywa się pogrom. Wiadomość przeszła do prasy — a była fałszywą. Gubernator skazał za fałszywe doniesienie w drodze administracyjnej Icka Herszlikowicza, Chaima Joachimowicza, oraz Abrahama i Icka Gotheinerów każdego na 3 miesiące więzienia. I tak dalej, i tak dalej. Kłamstwa i kalumnie bez końca. Tak samo jest oczywiście z Pontnewem, o którym nikt nie słyszał.

Gdy bojkot się w Królestwie zaczynał — W. Feldman insynuował, że polscy czarnosecińcy chcieliby urządzić sobie jaki mały pogromik. Teraz różni Landauowie z wiedeńskich dzienników wprost fingują pogromy, by odrodzeńczy ruch ekonomiczny Polaków skompromitować przed Europą, oplwać i zbezcześcić. Pogromu u nas nigdy nie było. Gdy w r. 1881 policya rosyjska ze swymi konfidentami urządziła hecę antyżydowską w Warszawie, wówczas Polacy zebrali kilkadziesiąt tysięcy rubli, by żydom zapłacić za wybite szyby i skradzione towary. Ofiar w ludziach nie było żadnych. Teraz dłużny nam wdzięcznością lud Izraela odpłaca się najhaniebniejszemi oszczerstwami, jakby prowokując pogromy...

Mówi Talmud: „Goja wolno oszukać w rachunku itp., byle tego nie zmiarkował" (Choszen Hamiszpat 348). Robią to skwapliwie dziennikarze żydowscy. I tak niedawno np. w warszawskiej „Nowej Gazecie" jakiś Bolesław Rozstański zamieścił paszkwil przeciw ks. Pranajtisowi, który naraził się Izraelowi za swe „parere" w sądzie nad Bejlisem. P. Niemojewski, znający dobrze język hebrajski, stwierdził, że prawie wszystkie cytaty z dzieł ks. Pranajtisa, traktujące o talmudzie, są w artykule Rozstańskiego sfałszowane... Stwierdził dalej, że autor tych fałszerstw, Rozstański, jest żydem, który podpisał pod artykułem polskie nazwisko w myśl nauki Talmudu, że „wolno żydowi dwuznaczną mową budzić w gojach mniemanie, że nie jest żydem" (Loewe, I. 222). Mimo napiętnowania fałszerstw ani Rozstański, ani wydawca „Gazety" Kempner nie odwołali kalumnii przeciw ks. Pranajtisowi....

Wystarczy rzucić trochę światła na metody działania żydów, by najtwardszych filosemitów wyleczyć ze złudzeń. Ale u nas milczy się konsekwentnie o tem, co o nas żydzi piszą. Zresztą któż z Polaków zna język hebrajski, lub żargon, ów język spiskowy żydowskiej społeczności?

Więc pod płaszczem ochronnym naszego milczenia i naszej bierności „roztył Izrael i wierzga".

Przed delegacyami.

Wiedeń, 1 kwietnia.

(*b*) Dwa razy w ciągu każdego miesiąca pojawia się w Wiedniu hr. Stefan Tisza. Program wiedeńskiego pobytu prezydenta węgierskiej Rady ministrów jest jeden i ten sam. Audyencya u monarchy, konferencya z hr. Berchtoldem, pourparlers z premierem austryackim hr. Stuerghkiem, czasem konferencye z którymś z ambasadorów austro-węgierskich, bawiących czasowo w naddunajskiej stolicy. Węgierski prezydent Rady ministrów siłą faktów ma głowę bardziej zaprzątniętą polityką zagraniczną, aniżeli jego wiedeński kolega. W Wiedniu rezyduje wspólny minister spraw zewnętrznych, hr. Tisza musi też na Budapeszt spełniać funkcye jego eksponenta. A prócz tego: Węgry sąsiadują bezpośrednio z bałkańskim wulkanem, Węgry mają w domu u siebie duży kłopot z Rumunami i Chorwatami grawitującymi w stronę państewek bałkańskich.

Dzisiejsze konferencye wiedeńskie hr. Tiszy tyczyły się kwestyi zwołania i przygotowań do sesyi delegacyjnej. Teraz „uszczęśliwiony" będzie nimi Budapeszt. Termin otwarcia delegacyj nie ustalony. Zależy od spotkania hr. Berchtolda z włoskim ministrem spraw zagranicznych, markizem di San Giuliano.

Ale mimo, że termin delegacyjny jeszcze nie zadecydowany oficyalnie — przypuszczalnie otwarcie ich będzie miało miejsce w poniedziałek 27 kwietnia.

Austro-węgierski urząd spraw zagranicznych wystąpi przed delegacye z bogatym materyałem tyczącym się polityki zagranicznej. Hr. Berchtold na jednem z pierwszych posiedzeń wygłosi „exposè" o polityce zewnętrznej, a jak z pałacu przy Ballplatzu oświadczają, exposè to będzie w głównej części poświęcone omówieniu stosunku Austro-Węgier do Rumunii i Rosyi. Ministerstwo spraw zewnętrznych przedławi też delegacyom w czasie sesyi wiosennej „czerwoną księgę", w której zawarte będą ważne akta tyczące się i przesilenia bałkańskiego i ilustrujące pokój bukareszteński. „Czerwona księga" ma dać jasny obraz roli, jaką Austro-Węgry grały w czasie epokowych wypadków na Bałkanie.

Sesya delegacyjna zbierze się po spotkaniu austro-węgierskiego i włoskiego kierownika polityki zagranicznej spotkaniu do którego w kołach dyplomatycznych przywiązują duże znaczenie. A wspomnieć należy, że poprzedziły je: wizyta Wilhelma II. w Wiedniu oraz spotkanie się króla włoskiego z cesarzem niemieckim w Wenecyi. Wszystkie te wizyty i zjazdy miały i mają na celu usilnienie trochę luźnych stosunków trójprzymierzonych, miały i mają być siłami dla spojenia trwalszego trzech mocarstw wobec niebezpieczeństwa grożącego ze strony Rosyi.

* * *

W depeszy wczorajszej wspomniałem o wywiadzie jednego z dziennikarzy węgierskich z hr. Juliuszem Andrassym. Hr. Andrassy poruszył i omówił obszernie kwestyę narodowościową rumuńską na Węgrzech i stojącą z tą kwestyą w ścisłym związku sprawą stosunku Austro-Węgier do Rumunii. Konferencye, jakie się w tej kwestyi toczyły między rumuńskimi politykami na Węgrzech a rządem węgierskim nie odniosły pomyślnego rezultatu. — Napięcie stosunków między Węgrami a Rumunami nie ustało, raczej się zaostrzyło. I tem samem bardziej trudnem jest porozumienie się między Rumunią a monarchią habsburską. Rumuńska Liga kulturalna na zgromadzeniach swych w Bukareszcie uchwaliła rezolucye wrogie Austro Węgrom, opinia publiczna rumuńska coraz nieprzychylniej odnosi się do monarchii habsburskiej, wzywając do ścisłego sojuszu z Rosyą która przecież gnębi Rumunów w Bessarabii.

„Nowoje Wremia" w dzisiejszym artykule wstępnym pisze: „Zbliżenie się Rumunii do Rosyi to niezwykły znak wzrostu rosyjskiego prestige w Europie. Najlepszą ono odpowiedzią, na te próby onieśmielenia, któremi w Niemczech i Austryi w ostatnich miesiącach bezustannie się zajmowano!"

Kuryer polityczny.

Reorganizacya Rady Narodowej.

„Dziennik Polski" porusza sprawę reorganizacyi Rady Narodowej. Jak wiadomo, stronnictwa blokowe wystąpiły przed wyborami sejmowymi z Rady Narodowej, która jednak mimo tej secesyi rozwijała bardzo żywą działalność. Obecnie blok objawia pewną tęsknotę za Radą. „Dziennik Polski" proponuje, by do zakresu działania Rady należały: 1) orzekanie o wytycznych liniach polityki polskiej w Austryi ze ścisłem uwzględnieniem kompetencyi Sejmu, i Koła polskiego w Wiedniu i 2) czuwanie nad jednolitością tej polityki z całością polityki narodowej. Do składu Rady wchodziliby przedstawiciele stronnictw i delegaci instytucyj kulturalnych i ekonomicznych.

„Dziennik Polski" zamieszcza przytem następujące uwagi:

„Przyszła Rada Narodowa musi powstać na zdrowych podstawach, musi uwolnić się stanowczo i bezwzględnie od sprawowania czy to przygotowawczych czy wykonawczych agend wyborczych. Dla zmanicrowanych polityków stanie się tego rodzaju instytucya mało zajmująca i pociągająca, zgromadzi jednak całe zastępy ludzi powołanych do budowania prawdziwie narodowej, bo o cele i wskazania państwowe opartej przyszłości.

Od tego naczelnego warunku przy powoływaniu do życia pełnej Rady Nar. zawisłe jest powodzenie i żywotność tej niezbędnej instytucyi".

Uwagi „Dziennika" są niewątpliwie słuszne. Z drugiej strony jednak faktem jest, że przy wyborach do parlamentu w okręgach narodowo zagrożonych w Galicyi wschodniej potrzebną jest instytucya ogólno-narodowa, któraby utrzymywała karność polskiego obozu przy urnie wyborczej i godziła waśniące się o mandat stronnictwa. Jeżeliby więc — jak „Dz. Pol." proponuje — Rada Narodowa przestała funkcyonować jako władza wyborcza, to należałoby w inny sposób zabezpieczyć solidarność polską przy wyborach w okręgach zagrożonych. Sądzimy, że dałoby się to zrobić bez trudności, a Rada Narodowa pozbawiona tej jednej niewdzięcznej kompetencyi, mogłaby w innych dziedzinach rozwinąć niezmiernie pożyteczną działalność. Że Rada jako organ polityki ogólno-narodowej jest potrzebną, dowodzi choćby ów chaos oryentacyj i poglądów, jaki panował w społeczeństwie w czasie ostatnich zawikłań.

Dodajemy, że Rada Narodowa rozwija także obecnie bardzo żywą działalność. Zwłaszcza jej biura prasowe w Rzymie, Paryżu, Rapperswylu informują obcą prasę o sprawach polskich oddają naszemu społeczeństwu przysługi niezwykle cenne.

Rumunia na rozstaju.

Prezydent węgierskich ministrów hr. Tisza był wczoraj na długiej audyencyi u cesarza, poczem przez dwie godziny konferował z hr. Berchtoldem. Prasa wiedeńska zapewnia, że przedmiotem tych konferencyj była polityka zagraniczna Monarchii w związku z ostatniemi demonstracyami w Bukareszcie. Ogólne panuje przekonanie, że demonstracye rumuńskie i bardzo łagodna, wręcz niewystarczająca nagana dla nich ze strony rządu rumuńskiego, są symptomem stanowczego odwracania się Rumunii od Austro-Węgier. — Równocześnie w Petersburgu, gdzie bawi rumuński następca tronu ze swym synem, dokonują się nietylko polityczne swaty, ale powstaje polityczny sojusz Rosyi i Rumunii. Austro-Węgry tracą sojusznika a zyskują za Alpami Siedmiogrodzkiemi wroga.

Ta zmiana frontu rumuńskiego jest ogromnie doniosłem zdarzeniem. Oznacza ona wielkie wzmocnienie polityczne Rosyi, która na wypadek wojny może dysponować półmilionową, doskonale zorganizowaną armią rumuńską przeciw Austro-Węgrom. A granica siedmiogrodzka Węgier — pamiętać należy — jest zupełnie bezbronną, pozbawioną fortyfikacyj i kolei wojskowych. Od wojny wschodniej Monarchia licząc na stały antagonizm rumuńsko-rosyjski, powstały skutkiem zaboru rumuńskiej Besarabii przez Rosyę w r. 1878 — nie przypuszczała nigdy, by Rumunia stanęła w rzędzie jej wrogów. Dzisiaj staje wobec perspektywy, że w razie wojny z Rosyą kilka korpusów rumuńskich wkroczy do Siedmiogrodu, by wyzwolić uciskanych rodaków...

Zmianę frontu Rumunii wywołały: madjaryzacya w Siedmiogrodzie i niezręczna polityka hr. Berchtolda w czasie zawichrzeń bałkańskich. Tę ostatnią trudno naprawić, ale pierwszą zmienić można i należy każdej chwili. — Wiedeńska prasa swym krzykiem nie zdoła odwrócić Rumunów od Rosyi, jak długo w szkołach siedmiogrodzkich madiaryzatorscy nauczyciele uczyć będą po węgiersku dzieci rumuńskie.

Nowe zbrojenia rosyjskie.

Paryski »Temps«, najpoważniejszy z dzienników francuskich i utrzymujący — bez względu na zmiany osobiste w sferach, które kierują polityką francuską — ścisły kontakt z rządem, i posiadający tem samem doskonałe informacye z Rosyi, umieszcza ciekawy artykuł pod powyższym tytułem. Wyjmujemy zeń, co następuje:

Charakterystyczną cechą nowego rosyjskiego programu zbrojeń jest zatrzymanie żołnierzy w szeregach o trzy miesiące dłużej ponad termin oznaczony ustawą. Zarządzenie to odnosi się tylko do piechoty, do której należący żołnierze będą opuszczali służbę — zamiast 1 stycznia odnośnego roku — dnia 1 kwietnia. Ponieważ zaś powołanie do szeregów odbywa się dnia 1 sierpnia — przeto Rosya na wiosnę każdego roku będzie rozporządzała w piechocie czterema rocznikami wykształconych żołnierzy.

Od dnia więc 1 stycznia do 1 kwietnia zwiększenie piechoty rosyjskiej będzie wynosiło 400.000 ludzi, cały bowiem kontyngent rekruta wynosi 450.000 ludzi, z czego 50.000 odpada na kawaleryę, artyleryę i t. d. i w ten sposób **stan prezencyjny armii rosyjskiej zostanie podniesiony do 1,700 000 ludzi.** Wprawdzie stan ten spada już w kwietniu do 1.300.000 l., ale świeżo uwolnieni rezerwiści zachowują przecież wszelkie zalety wysłużonych i wyćwiczonych dobrze żołnierzy, tak, że za jądro armii rosyjskiej można uważać 1,700.000 ludzi,

88 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Eugeniusz zaśmiał się biorąc rzecz całą bardzo lekko. Zrozumiał, że Liza boi się o niego i dlatego nie chce pokazywać się na ulicy w jego towarzystwie, że jednak niepokoiłaby się gdyby jej znikł nagle z oczu, szedł więc obok niej swobodny, wytworny, uważny na każde jej słowo. Cóż dziwnego, że po scenie którą przeżyła przed chwilą, wobec niskiego samolubstwa, brata i brutalnej złości odrzuconego konkurenta, postępowanie Eugeniusza było dla niej jak gdyby przebłyskiem świetlanym czarodziejskiego świata, do którego wstępu broniły jej gniew, zawiść i wszystkie niskie namiętności, sprzymierzone zda się przeciw niej. Doszedłszy do mieszkania, Liza pożegnała obu swych towarzyszy i powróciła do siebie.

— Bardzo obowiązany za pańskie towarzystwo, panie Riah, rzekł Eugeniusz do żyda, ale teraz zmuszony jestem pożegnać pana.

— I ja także życzę panu dobrej nocy, odparł Riah, a i radziłbym żeby pan brał życie trochę poważniej.

— Ja zaś pragnąłbym abyś je pan brał trochę lżej, rzekł na to Eugeniusz.

A przecież powracając do domu zamyślił się sam głębiej niż tego pragnął.

Mortimer miał słuszność, powtarzał sobie w duchu, pytając dokąd dążę i gdzie mnie to zaprowadzi. A zresztą przyszłość to pokaże.

Stary Riah tymczasem odpoczął przed mieszkaniem Jenny Wren i ruszył w dalszą drogę przesuwając się przez ciemne ulice, w swej długiej wschodniej sukni, jak widmo wieków minionych.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Rozdział I.

Słodka rocznica.

Alfred i Sofronia Lammie obchodzić mieli uroczyście pierwszą rocznicę swego ślubu a całe grono znajomych i przyjaciół zaproszone na obiad rodzinny, gotowało się do wzięcia w nim udziału. A więc mały pan Twemlow ubierał się w swem mieszkaniu nad stajnią, z której do uszu jego dochodziły odgłosy nasuwające mu niekorzystne dla jego własnej osoby porównania. Tam na dole parobek stajenny czyścił konie, obmywał je, polerował im kopyta, szczotkował im sierść aż do nadania jej błyszczącego połysku — biedny zaś mały gentleman nie miał nawet cienia służącego, któryby mu oddał podobną usługę, był zaś tak już zmęczony, zżyty, zardzewiały, że myślał chwilami z pewną zazdrością o swych sąsiadach ze stajni. Zdawało mu się wtedy, że dałby się chętnie uwiązać u ściany, byle tylko nie ponosząc żadnego trudu, odświeżonym zostać jak przystało, na dzisiejszą wizytę. Że jednak marzenie to było nieziszczalnem, dokonać musiał sam nużącego dzieła, a ułożywszy wreszcie przyzwoity węzeł od krawata i nasunąwszy na ręce mankiety, gotów był do wyjścia. Myśląc o słodkiej rocznicy, biedny mały stary gentleman, nie mógł oprzeć się uczuciom tęsknego żalu, na wspomnienie o niewiernej, która zdradziła go niegdyś w czasach gdy włosy jego nie były jeszcze przyprószone siwizną. Nie wiedział i nie miał się nigdy dowiedzieć, jak posępnego losu uniknął, nie łącząc się z mniemaną czarodziejką, która była w gruncie krokodylem bez serca, opancerzonym łuską nieprzepuszczalną dla wszelkich wrażeń uczuciowych. Z myślą więc o niej stanął u progu pomieszkania państwa Lammie w chwili właśnie, gdy zatrzymała się przed tymże progiem kareta lady Tippins. Sędziwa trzpiotka, przyjęła wysiadając ramię grzecznego gentlemana i weszła z nim na schody, unosząc szeleszczące spódniczki w mniemaniu, że paralityczne drżenie jej nóg, przypisanem zostanie wrodzonej żywości, cechującej czarującą staruszkę i wziętem będzie za rodzaj dobrowolnego podrygiwania. Przybywszy na miejsce lady Tippins wyładowała olbrzymi zapas zalotnej elokwencyi, zwracając się po kolei do wszystkich obecnych.

— Jakże się pani miewa droga pani Lammie, a czy prędko wyjeżdżacie wraz z mężem do tej bajecznej majętności. Jakże się to nazywa? Warweck, czy Krowt-roy, czy coś w tym rodzaju? A otóż i Mortimer, zdrajca niewdzięczny, którego musiałam wykreślić z listy moich wielbicieli. A pan, panie Wrayburne, po co pan właściwie przyszedłeś, skoro wiadomem jest z góry, że pan do nikogo słowa nie powiesz. Witam pana Weneering, cóż tam słychać w parlamencie? Czy to prawda, że pańska żona chodzi na wszystkie posiedzenia i dusi się codziennie na galeryi, przysłuchując się mowom tych panów. Ale, ale panie Weneering, czemóż to pan nie przemówiłeś dotąd w izbie ani słowa? Konamy tu wszyscy z ciekawości, a paneś dotąd ust nie otworzył. Jak się pani ma, panno Podsnap! Gdzież to Pa. i Ma., niema ich, a to szkoda. — Miło mi widzieć pana, panie Boots — pan Brewer przyszedł także, jesteśmy więc w komplecie.

Następnie rozkoszna dama przyłożyła do oczu lornetkę i spojrzała w stronę, gdzie stał Fledgeby.

— Tego nie znam — oświadczyła głośno.

Alfred starannie wyświeżony i błyszczący ujął pod ramię nieśmiałego młodzieńca i przywiódł go do lady Tippins. Fledgeby wyglądał z początku tak, jakby chciał coś powiedzieć, następnie jakby nie chciał nic mówić. Na twarzy jego odbiły się kolejno zamyślenie, smutek i bezgraniczna rezygnacya. Ostatecznie nie wyrzekł ani słowa, za to cofając się zawadził o Bootsa, okrążył Brewera i zatoczył się wreszcie w ustronny zakątek salonu, szukając uporczywie na gładkich policzkach wymarzonych faworytów. Zanim wszakże utwierdził się raz jeszcze w przeświadczeniu, że żaden zarost nie ukazał się na jego twarzy w ciągu ubiegłych pięciu minut, Alfred Lammie ujął go znów pod ramię i powlókł do pana Twemlow, upewniając tego ostatniego, że Fledgeby marzy już oddawna o poznaniu swego krewnego.

Twemlow wyciągnął do niego rękę ze zwykłą uprzejmością.

— Pańska matka była moją kuzynką.

— Słyszałem coś o tem — odparł Fledgeby.

— Pan mieszka w Londynie?

— Tak, panie.

— I zapewne lubi pan to miasto?

Ale Fledgeby uczuł się obrażony tem twierdzeniem i oświadczył brutalnie, że niecierpi tego miasta. W tem miejscu Alfred Lammie wmieszał się do rozmowy i przeniósł ją na teren ogólny. — Podano zresztą obiad wykwintny, okazały, a przecież unosiła się nad stołem jakby koczownicza atmosfera. Pan Weneering przyprowadził z sobą swego lokaja chemika, który stał za jego krzesłem, wprost na przeciw gospodarza domu i jego służącego. Obaj ci służący należeli do dwóch odrębnych kategoryi, z których jedna nie ufa własnym panom, druga znajomym swych panów. Lokaj Alfreda Lammie należał do pierwszego typu, a na twarzy jego malowało się zdumienie a nawet zgorszenie z powodu, iż policya nie aresztowała dotąd tego, na którego usługach pozostawał. Lady Tippins jadła żarłocznie, nic opuszczając żadnej potrawy, ani przystawki, a w międzyczasie starała się dobywać iskierki dowcipu z Mortimera Lightwod, zowiąc go niezmiennie niewiernym swym kochankiem. Było rzeczą z góry ukartowaną, iż Lightwod zasiadać miał zawsze naprzeciw trzpiotowatej staruszki, która umiała go wyciągać na ciekawe opowiadania.

— Uwodzicielu! — zaczęła wesoła dama, potrząsając swą końską twarzą — dlaczego nie opowiesz nam dalszego ciągu historyi o tym utopionym człowieku, którego imię było w ciągu ubiegłego roku tak sensacyjnie popularne. Zaszło tam podobno znów coś nowego.

— Nic o tem nie wiem, łaskawa pani.

— Kłamiesz przeniewierco, słyszałam przecież od twego złoconego śmieciarza o jakiejś dziewczynie, która znikła nagle w niewytłómaczony sposób, co ma mieć jakiś związek ze sprawą Johna Harmon.

— Skoro pani już o tem słyszała, to może pani zechce opowiedzieć nam przebieg tego zdarzenia.

— Potworze bez serca! przecież to ty jeden znasz szczegóły.

Pan Alfred Lammie zabrał głos i dodał od siebie, że słyszał coś istotnie o nowej fazie, w jaką weszła sprawa Johna Harmon.

— Upewniam państwo, że nie mam nic do powiedzenia — bronił się Mortimer, któremu w gruncie szło o Eugeniusza, ale przyjaciel jego trącił go nieznacznie w ramię, szepnąwszy niedbale:

— Ależ owszem, powiedz im.

— Przynajmniej nic, coby zasługiwało na uwagę — zakończył Mortimer.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gotowych każdej chwili na rozkaz mobilizacyjny.

Nowe projekty rosyjskie zapowiadają jednak jeszcze więcej, a mianowicie kontyngent rekruta, oznaczony od 8 lat na 450.000 ludzi; zostanie znacznie zwiększony. Zwiększenie to wyniknie z powodu powiększania się ludności rosyjskiej, a także z powodu zastosowania nowego systemu rekrutacyjnego, dającego lepszą możność wyzyskania materyału ludzkiego. Wedle zdania fachowców, zwiększenie to wyniesie wkrótce 200.000 ludzi. Tak więc, owo pomnożenie co wiosnę armii rosyjskiej będzie się równało w przyszłości nie 400.000 lecz 600.000 ludzi.

Takie rozwinięcie sił już w czasie pokoju musiało. oczywiście, pociągnąć za sobą także pewne zmiany w organizacyi i dyslokacyi pojedyńczych części armii. I tak, kawalerya zostanie pomnożoną o 19 nowych pułków, artylerya zaś w każdym korpusie powiększoną będzie z 108 na 144 dział przez dodanie odpowiedniej ilości bateryj haubicowych, wreszcie, zamiast V i XVI. korpusu, które zostały przeniesione w głąb Rosyi, okręgi wojskowe: warszawski i wileński otrzymają po jednym nowym korpusie.

Poza temi zmianami, natury organizacyjnej, uczyniono ostatnimi laty bardzo dużo w celu nietylko powiększenia aparatu wojskowego, ale także możliwego ulepszenia go pod każdym względem, a przedewszystkiem postarano się o możliwie intensywne kształcenie zarówno żołnierzy, jak oficerów, których korpus został znacznie odmłodzony. Wszystkie te rozporządzenia sprawią niezawodnie, że armia rosyjska, nie straciwszy pomimo zmodernizowania, swych cech tradycyjnych, zaważy w sposób doniosły na szali sił wojskowych, których równowaga jest najlepszą gwarancyą pokoju europejskiego.

Pokłosie.

Omawiając sprawę **kolonizacyi wewnętrznej** znajdującej się na porządku dziennym Sejmu pruskiego, zaznacza „Dziennik Poznański":

Kosztem więc funduszów publicznych, na które się składa cała ludność, a więc również polska **i duńska**, mają być większe jeszcze ułatwienia **kolonistom** robione, mają oni mieć większe zyski, otrzymując pożyczki nie w listach rentowych, wedle wniosku wolnomyślnych, ale w gotówce.

Niesłuszność żądań swoich usiłują zasłonić wnioskodawcy motywując je „ogólnem dobrem publicznem". Powiadają, że funduszami publicznymi trzeba stworzyć zdrową ludność wiejską i zaludnić opustoszałe kresy, które wtedy dopiero zdolne będą do owocodajnej produkcyi, przynoszącej korzyść całemu krajowi.

Nie można przypuszczać, aby ludzie ci byli do tego stopnia zaślepieni, iżby sądzili, że za pieniądze stworzą ludność wiejską. Niemcy, rzuciwszy się tak gwałtownie na drogę przemysłowego rozwoju, liczyć się muszą z tem, że tej ludności wiejskiej coraz więcej ubywać będzie, a miliardy nie starczą na jej stworzenie. Mają przykład, co zrobiła komisya kolonizacyjna pod tym względem za miliard. Nie o stworzenie zresztą pracowitej ludności wnioskodawcom chodzi, bo tę mają w ludności polskiej. Ale tę właśnie ludność, najpracowitszą, najoszczędniejszą, dającą najwięcej rękojmi ładu, gwałtem chcą wypędzić i to ich cel właściwy. Pragną na jej miejsce osadzić samych Niemców, nie licząc się z tem, że tych osadników z największą trudnością dostać tylko mogą.

Następnie polemizuje „Dz. Pozn." z „Frankfurter Ztg", która stara się dowieść, że nowa ustawa parcelacyjna nie ma nosić charakteru ustawy wyjątkowej i piętna prześladowczego" i pisze z całkiem zrozumiałą goryczą:

Równouprawnieni obywatele Niemiec, Polacy lub Duńczycy, w grę tutaj naturalnie nie wchodzą, dla nich praw równych niema, lecz tylko ustawy wyjątkowe. Nowa ustawa ma być ich dalszym ciągiem, ale ma być okrytą płaszczykiem cywilizacyi wobec cywilizowanych ludów.

Wnioski liberałów nie kryją się po części z właściwą intencyą nowej ustawy. Wypowiadają otwarcie, że jedyny to środek zakończenia narodowościowej walki w dzielnicach polskich, byleby tylko projekt w ich myśl zmienionym, a ustawa później energicznie przeprowadzoną została.

Komisya kolonizacyjna rozpoczęła działalność swą 100 milionami i doprowadziła prawie do miliarda. Nowa ustawa popartą ma być od razu kilkuset milionami marek, powstanie więc prawdopodobnie z czasem kilka tych miliardów, na które i ludność polska składać się będzie musiała, jako równouprawniona do płacenia podatków.

* * *

„Kuryer Poznański", zdając sprawę z szeregu artykułów „Deutsche Tageszeitung", które również omawiają projektowaną ustawę parcelacyjną, zatrzymuje się specyalnie nad jednym z nich, poświęconym prawu przedkupu państwa i pisze,

że myśl ograniczenia prawa własności w interesie dobra publicznego jest od dawien dawna znaną prawu niemieckiemu. I dzisiaj odnajdujemy ją na przykład w ustawie górniczej, lub w ustawie o ochronie źródeł, które właściciela gruntu lub źródła zmuszają w pewnych wypadkach do odstąpienia swej własności przedsiębiorcy górniczemu lub przemysłowemu. Ograniczonem zostało także prawo własności w ustawie o wywłaszczeniu dla kresów wschodnich, ale tu autor artykułów „Deutsche Tageszeitung" widzi jedynie „ostateczny" środek, konieczny w interesie niemczyzny.

W ten sposób — pisze dalej „Kuryer Poznański" — uspokaja publicysta niemiecki swe sumienie konserwatywne. Ale jako typowy oportunista, chwiejący się to w tę to w ową stronę, uważa znowu, że prawo przedkupna, tak jak je ustanawia projektowana ustawa, idzie za daleko. Chce on ciaśniejsze pociągnąć granice w wykonywaniu tego prawa i nie życzy sobie, aby prawo to podkopywało stałą, osiadłą warstwę właścicieli ziemskich. Dlatego powinno być ono tylko tam wykonywane, gdzie „niezaprzeczone narodowe, techniczne lub gospodarcze powody za tem przemawiają". — A więc i narodowe; widać, że szowinizm jest u autora silniejszy, niż zasady konserwatywne. Każdy nieuprzedzony przyznać musi, że z prawdziwym konserwatyzmem jego zasady nie mają nic wspólnego. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że wielka część junkrów pruskich tak właśnie pojmuje konserwatyzm. Głoszą oni nienaruszalność prawa prywatnej własności, a uchwalając wywłaszczenie, stają w obronie zasiedziałej warstwy ziemiańskiej, a godzą w jej interesy przez prawo przedkupna państwa.

* * *

Pruska polityka kolonizacyjna na kresach wschodnich nie często spotyka się z właściwą oceną ze strony niemieckiej. Dlatego też warto posłuchać co pisze o niej „Saale Ztg.", wychodząca w Halli, której wywody powtarzamy za „Postępem" poznańskim:

Pomimo, że wytkniętym i przewodnim celem polityki kolonizacyjnej było i jest rugowanie Polaków z kresów wschodnich, przyznaje komisya kolonizacyjna w ostatnim swoim memoryale, że posiadłość ziemska wśród Polaków nie ubywa bynajmniej, lecz przeciwnie wzrasta ustawicznie, a od roku 1906 do 1912 wynosił przyrost posiadłości ziemskiej wśród Polaków okrągłe 99,689 ha. Chociaż samo przez się błędnem jest przypuszczenie, że kraj przyjmie narodowość swoich władców, to tem bardziej błędnem jest prowadzenie walki narodowej i wewnętrznej kolonizacyi za pomocą olbrzymich sum, które sprawy nie posunęły ani o krok naprzód. Oczywiście życzyćby należało, aby na kresach wschodnich krzewiono kulturę niemiecką, ale nie należy przecież zapominać, że wynik i powodzenie powinny być rozpatrywane ze wszech stron, a nie rozpatrywane według chwilowych uniesień i pozornych sukcesów. Należy obejrzeć i odwrotną stronę medalu — olbrzymie wyśrubowanie cen ziemi, polski wykup ziemi z rąk niemieckich — a potem dopiero zadać sobie pytanie, czy koloniści będą w stanie utrzymać swoją niemieckość i swoje posiadłości ziemskie.

Według sprawozdania prusko-zachodniej Izby rolniczej płaciła komisya za hektar czystej ziemi rolnej w roku 1901 343, 1902 425, 1903 584, 1904 603, 1905 1083 mk., a podczas wywłaszczenia płaciła komisya przeciętnie 1897 mk. za hektar, czyli pięć i pół razy tyle, ile płaciła przy wykupnie ziemi w roku 1901. Kolonista więc, który osiedla się na ziemi wywłaszczonej, musi płacić nie tylko 1897 mk. za hektar bez budynków i inwentarza, lecz opłacić musi również podniesioną przez komisyę kolonizacyjną cenę ziemi.

Nawet minister rolnictwa przyznać musiał, że wyniki dla wzmocnienia niemczyzny są po miastach zupełnie nikłe i niezadawalniające. Należy atoli przypuszczać, że wyniki te nie tylko po miastach, lecz również i po wsiach są niezadawalniające. Po miastach traci przemysłowiec niemiecki coraz bardziej grunt pod nogami, po wsiach zaś, gdzie komisya nabyła grunt polski, dzieje się gorzej, bo robotnik osiedleniec, rozumiejący i mówiący po niemiecku, opuszcza wieś i wędruje do obwodów przemysłowych, gdzie przychodzi do świadomości i poczucia narodowego, a na miejsce jego przychodzi mniej pożądany element polskich robotników sezonowych.

Niestety, takie rozsądne głosy mijają dotąd w Niemczech bez echa. Ale może to i lepiej dla nas, bo polityka eksterminacyjna przeciw Polakom, doprowadzona do absurdu, musi się kiedyś srodze zemścić na Prusakach.

Od wydawnictwa.

Naszych kwartalnych i miesięcznych prenumeratorów prosimy o jak najrychlejsze odnowienie prenumeraty, celem uregulowania nakładu.

Warunki prenumeraty ogłoszone są w nagłówku dziennika.

Nowo przystępujący prenumeratorzy zgłaszać się mogą albo wprost do Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza 35, albo za pośrednictwem agencyi.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Sobota 4 kwietnia Walne Zgromadzenie Członków Ogniska naucz., o godz. 5 popołudniu we własnym lokalu (Rynek gł. II. p. l 29).

Niedziela 5 kwietnia Bezpłatna pogadanka pedagogiczna, staraniem Sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego, o godz. 5 wiecz., w sali Ogniska (Rynek główny 29. II p., Linia B-C) na temat: Jak zapobiegać chorobom nerwowym u dzieci. Po referacie znanego specyalisty chorób nerwowych Dra Adama Rydla, dyskusya.

Liga dla spolszczenia miast (plac Szczepański l. 7, I. p. Biuro otwarte codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem).

Czwartek o godz. 7 posiedzenie drobnych kupców spożywczych.

Piątek o godz. 6 wiecz. posiedzenie sekcyi propagandy i sekcyi drobnego handlu i przemysłu.

O godz. 8 Konferencya w sprawie czynności systemu dzielnicowego.

Program święta Racławickiego, które odbędzie się w niedzielę, 5 kwietnia b. r. jest następujący: I. O godz. 9 nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny. II. O godz. 10 publiczny wiec oświatowy w sali »Sokoła« przy ulicy Wolskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie: Prezes Koła T. S. L. im. Tad. Kościuszki, Franciszek Maślanka. 2. O bitwie Racławickiej: Poseł D. Ignacy Wróbel. 3. Oświata ludu: Poseł Jakób Bojko. 4. Uświadomienie polityczne ludu: Poseł Wincenty Witos. 5. Reprezentacya Polski w parlamentach zaborczych: Poseł Andrzej Średniawski. 6. Dyskusya nad powyższymi referatami i rezolucye. III. Po wiecu pochód pod pomnik Tadeusza Kościuszki i przemówienie. IV. O godz. 3½ uroczyste przedstawienie »Kościuszko pod Racławicami« w teatrze miejskim, ze słowem wstępnem Posła ziemi krakowskiej Włodzimierza Tetmajera V. Zbieranie składek na pomnik Kościuszki po ulicach miasta. VI. O godz. 7 wieczornica w lokalu Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki, Rynek główny 6, II piętro

Wspólna adoracya mężka Przenajświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku, odbędzie się 5 b. m. w niedzielę od godz. 3—4-tej po poł.

Krakowska Sekcya Sędziów zwołuje Walne Zgromadzenie Sędziów zachodniej Galicyi na dzień 5 kwietnia 1914 r. o godz. 10 rano w sali c. k. Sądu krajowego cywilnego w Krakowie.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 15; zachód przypada o godz. 6 min. 0·13; długość dnia godzin 12 minut 58.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w piątek św. Ryszarda, pojutrze w sobotę św. Izydora bł. wyzn.

Pogoda. Dnia 1-go kwietnia termometr doszedł od + 7·0 do + 16·6 C. — barometr opadał.

Dnia 2-go kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·8 mm, termometru — 5·8 C. Wiatr północno-zachodni.

Kraków, dnia 2 kwietnia.

Polacy! Niepokojący zanik naszego stanu posiadania w miastach domaga się środków zaradczych. Położenie w Krakowie jest szczególnie groźne. Wobec tego »Liga dla spolszczenia miast« zwołuje zebranie obywatelskie, które odbędzie się w niedzielę dnia 5 kwietnia o godzinie 4 popołudniu w sali Towarzystwa rolniczego (plac Szczepański 8, II. p.) z następującym porządkiem obrad:

1. **Polski charakter Krakowa ginie.**
   Referent red. Jan Matyasik.
2. **Zamachy na zabytkowe piękno Krakowa.**
   Ref. architekt Witold Małkowski.

Po referatach dyskusya i uchwalenie rezolucyi. — Wstęp na salę za okazaniem zaproszenia.

Rada »Ligi dla spolszczenia miast«.

Prezes — Sekretarz
Franc. Radziwiłł. — St. Wilczyński.

Stanisław Byszewski, Ant. Chołoniewski, Maryanowa Dubiecka, Tadeusz Grabowski, Hieronim Jurczyński, Jan Krajewski-Kukiel, Henryk Mianowski, Prof. Kazimierz Morawski, Aug. Olszewski, Roman Rybarski, Stefanowa Surzycka, Roman Woyczyński, Cezary Zawiłowski.

Ruch wyborczy do Rady miejskiej. Donoszą nam, że komitet wybrany z łona członków Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie w sprawie wyborów do Rady miejskiej, rozwinął bardzo energiczną akcyę i postanowił w Kole II. (wielka i mała własność) postawić i popierać własnych kandydatów, którzyby niezależnością przekonań, odwagą cywilną i znajomością ekonomicznych potrzeb właścicieli realności, dawali rękojmię, że stawać będą odważnie w Radzie miejskiej w obronie czystości gospodarki gminnej, chrześcijańskiego i polskiego charakteru miasta, tudzież słusznych i godziwych interesów właścicieli realności, przeciążonych niemiłosiernie daninami publicznemi. —

Jednocześnie wydział Towarzystwa rozesłał do katolickich właścicieli domów odezwę, w której zwraca uwagę na doniosłość wyborów do Rady miejskiej i znaczenie pełnomocnictw wyborczych. Panie, które zdają sobie sprawę z powagi wyborów, zechcą odsyłać kartki i pełnomocnictwa pod adresem Towarzystwa, ul. Karmelicka 15.

Z Towarzystwa imienia ks. Piotra Skargi. Koło krakowskie Towarzystwa Piotra Skargi odbyło w dniu 28 marca 1914 w sali Towarzystwa technicznego walne zgromadzenie swych członków. Przewodniczący przedłożył sprawozdanie z działalności wydziału za rok 1913. Ze sprawozdania tego wynika, że w roku ubiegłym, podobnie jak w latach poprzednich, prowadzono walkę z szerzącą się w naszem mieście pornografią, dostarczano dla chorych w szpitalach przeczytanych gazet i broszur, które publiczność wrzuca do skrzynek w mieście i na dworcu kolejowym umieszczonych. Prowadzono w dwóch szpitalach biblioteki dla chorych, które własnym kosztem zasilono nowemi książkami. Sekcya biblioteczna wydziału Koła pracowała nad drugim tomem katalogu informacyjnego, który oddano do druku z 900 referatami. Przeczytano do tego przeszło 1500 książek, nadsyłanych bądź przez wydawców, bądź zakupywanych na ten cel. Zawiązano Koło prelegentów akademików, jako sekcyę odczytową wydziału, celem urządzania bezpłatnych odczytów w stowarzyszeniach katolickich.

Z ramienia komisyi cenzuralnej c. k. Namiestnictwa dwóch członków wydziału pełniło funkcye cenzorów w krakowskich kinoteatrach. Wydział urządził w roku 1913 dla swych członków dwa wieczory artystyczno-literackie, nadto ogólny uroczysty wieczór w sali Starego Teatru w dniu 27-go września ku uczczeniu rocznicy śmierci ks. Piotra Skargi. Koło krakowskie liczy 340 członków. — Wkładki na rok 1914 (i zaległe) można odsyłać czekiem P. K. O., lub przekazem na ręce skarbnika St. Dańca w Krakowie (Dębniki, ul. Tyniecka L. 8). — Do wydziału przez aklamacyę wybrano członków: panie: Anna Saryusz Zaleska (zast. przew.), Zofia Korczyńska (sekretarka), Stanisława Sokołowska, Krystyna Saryusz Zaleska, Marya Szulcówna, Helena Starzeńska, Janina Zazulówna, Halina Jarochowska i Wasilkowska. Panowie: Dr Władysław Pec (przew.), Tadeusz Langie, Dr Edward Schnayder, ks. Jan Lorek, misyonarz, ks. katecheta Stanisław Meus, Leopold Brem, Stanisław Daniec, skarbnik, Jan Łuniewski, Antoni Mazanowski, Władysław Biliński, słuch. praw.

Po zgromadzeniu nastąpiły produkcye muzyczno-wokalne. I tak znakomity znany kwartet odegrany przez pp. Nebelską, Kirkorową, Baranowską i Brandysa, jak również pełna uczucia gra p. Zofii Pecówny (fortepian), ujmujący wdziękiem śpiew p. Ady Weingartówny, uczenicy prof. Ludwiga i oddana z siłą deklamacya p. Zdenki Topolskiej.

O kamień Kościuszki. Do roku 1879 miejsce wiekopomnego aktu ogłoszenia powstania kościuszkowskiego dnia 24 marca 1794 na Rynku krakowskim nie było wcale na rynku zaznaczone. Myśl zaznaczenia powziął ś. p. Mieczysław Pawlikowski przed spodziewanym licznym zjazdem na Jubileusz 50-letniej pracy literackiej Kraszewskiego i zgłosił się do ś. p. Władysława Łuszczkiewicza o poradę i pomoc.

Było to już w przeddzień jubileuszu rzeczonego w jesieni 1879 r. Łuszczkiewicz poszedł natychmiast z Pawlikowskim do kamieniarza Chrośnikiewicza, aby zamówić kamień z napisem. Chrośnikiewicz nie miał żadnej gotowej płyty i oświadczył, że przez jedną noc nie da się zrobić większego napisu i osadzić płyty, wziął więc taflę porfirową, używaną do brukowania trotoarów, wielkości 30×25 cm. i kazał wykuć na niej tylko skróconą datę: „24/3 1794", Wczesnym rankiem na drugi dzień przyszedł Łuszczkiewicz na rynek z dwoma kamieniarzami, wskazal nogą przypuszczalne miejsce, gdzie mógł stać Kościuszko mniej więcej w chwili pamiętnej, kamieniarze wyrwali parę kamieni z bruku i osadzili taflę z datą: 24/3 1794. — W parę godzin potem pokazywano ją już przyjezdnym. Pawlikowski zapłacił koszta tego w kwocie 10 złr. — Z tego się okazuje, że miejsce to było przypuszczalne, mogło zaś znajdować się dalej w tę, lub ową stronę. W roku 1894 baron

Pamiętnik filozoficzny Brzozowskiego.

(Dokończenie).

Pod wpływem Newmana, którego wybór przygotowywał do druku, Brzozowski nie tylko coraz więcej interesuje się zagadnieniami religijnemi, ale budzi się w nim pragnienie religii i poczucie, że się do niej zbliża. Zarazem pragnie zachować wszystko, co myśl jego sobie wypracowała w dotychczasowym rozwoju i ostrzega się: „Religia twoja nie powinna być nawróceniem. Katolicyzm niewątpliwie, ale ani momentu nie wolno ci uronić" (Pam., str. 10). Czuł on, że nawrócenie przychodzące znienacka byłoby w jego życiu umysłowem katastrofą, groźną dla filozofii, która ściśle związanym systemem nie była. Lękał się jej i nie potrzebował, bo katolicyzm nie napotykał w nim na żadne trudności rozumowe. Zdaniem jego „nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby można było — gdyby sam katolicyzm nie sprzeciwiał się takiemu zakreśleniu granic — traktować katolicyzm jako wyłącznie ludzkie dzieło, trzeba byłoby przyznać, że zawiera on sumę najgłębszych, najszerszych i najbogatszych prawd, że jest niezwalczony. Nie może być porównania pomiędzy nim, jako filozofią, a jakąkolwiekbądź inną". (Pam., str 36). Pisma Loisy'ego wpoiły weń przekonanie, że katolicyzm jest „o wiele rzetelniejszą i o wiele zupełniejszą, niż renesans, spuścizną klasycznej starożytności". (Str. 61). W pismach Newmana widzi „całkowite zagadnienie człowieka", wraz z nim uważa Kościół za „sumę życia ludzkości" i odnajduje w sobie myśli, które „wykazują swój rodowód z dzieł Newmana". Ale nie zapomina Brzozowski, że „katolicyzm występuje nie jako filozofia, nie jako nauka nawet o nadprzyrodzonem, lecz jako nadprzyrodzony, nadludzki fakt". Ludzie wierzący „żyją i żyli w dziedzinie niemożliwości dla nich ziszczonej" (str. 37). Dla niego niemożliwość nie chciała się ziścić, więc chociaż katolicyzm rysuje się przed nim jako „istotny kształt prawdy", obcym mu jest jako „system sakramentalny"; w listach do Klingera skarży się na rozterkę duchową: „katolicyzm czyni zadość mej myśli, dlatego nie mogę odczuć potrzeby objawienia, jako faktu ponad historycznego"; ...„jestem zimny i mózg jest najgorętszą częścią istoty mojej". — Intellektualizm uniemożliwiał wiarę, stwarzając w Brzozowskim jakby potwierdzenie zasady: „Credo quia absurdum"....

Zresztą zrozumiał on znaczenie pierwiastka nadprzyrodzonego w religii i oceniwszy chrześcijaństwo jako fakt kulturalny, jako organ wychowawczy dla woli, dodaje „Jeżeli widzimy, że wrasta ono tak bez reszty w ziemskie życie to nie jest to dowód, że chrześcijaństwo jest tylko ludzkie, lecz, że człowiek jest chrześcijański, nadprzyrodzony, że nie może być myślany inaczej". (str. 78.) Wiedział, że ziemska strona chrześcijaństwa jest niemożliwa „bez elementu niebiańskiego" i ubolewał, że droga do świata nadprzyrodzonego jest dla niego zamknięta, że mimo sympatyi katolickich pozostaje w świecie ludzkim. Chrystyanizm, a raczej katolicyzm, imponuje mu przedewszystkiem swoją wspaniałą strukturą, tem, że „cały świat chrześcijaństwa jest zawarty organicznie w każdej z jego prawd cząstkowych" (str. 77.). W tym podziwianym świecie jest coś, co Brzozowskiego najwięcej pociąga, choć nie występuje wyraźnie w jego świadomości: są to dogmaty.

Marksizm bowiem przestał być dla Brzozowskiego tem, czem był w początkach jego pisarskiej działalności. Sorel, jako krytyk socyalizmu, pobudził go do rewizyi zasad Marksa, tem łatwiej, że ortodoksem nie był Brzozowski właściwie nigdy. W ostatnich pracach ośmiela się on wypowiadać dużo bezwzględnych prawd pod adresem socyalnych demokratów, co jest tem bardziej godne szacunku, że mogło nieprzychylnie dla niego usposabiać członków partyjnego sądu. Ale najważniejsze jest to, co mówi Brzozowski o zasadach. W „Ideach" jest rozdział, p. t. „Anti-Engels", poświęcony krytyce socyalizmu. Napisał go niewątpliwie człowiek wolny, wyzwolony z pod partyjnej dyscypliny, który zrozumiał, że „wychowawcami narodu są ludzie, których nie można zaklasyfikować z punktu widzenia walk politycznych". Brzozowski sądzi, że jego stanowisko jest dojrzałą formą materyalizmu dziejowego, „który dzisiaj znany jest przeważnie w swych postaciach wstecznych, nierozwiniętych lub sfałszowanych". Taką fałszywą postacią marksizmu jest doktryna Engelsa, czyli mniej więcej dzisiejszy naukowy socyalizm. Co u Marksa było dziełem jego twórczej woli, to u Engelsa jest poznaniem dokonanem na Marksie, dlatego zwycięstwo klasy robotniczej jest dla niego koniecznością, jako logiczny wynik poznania. A ponieważ wszyscy następcy opierają się na Engelsie, więc dzisiaj być marksistą jest to, według Brzozowskiego, cofnąć się wstecz poza Marksa. „Nikt nie powinien cenić tego, co umie tworzyć, jest to bowiem zawsze coś cząstkowego, życie powinno być dla każdego tak obojętne i obce, jak proces przyrodniczy. Gdy wszyscy będą w tej fazie rozwoju, gdy nikt nie będzie umiał świadomie tworzyć woli konkretnej, nadejdzie era woli powszechnej i zbiorowej. Dopóki będzie istnieć jakiś odcień woli indywidualnej, będzie ona zawsze przeszkadzała woli zbiorowej: nie chcieć i nie umieć żyć w żadnem istniejącem społeczeństwie jest najlepszem przygotowaniem dla społeczeństwa jutrzejszego" („Idee" str. 398) — tak się przedstawia Brzozowskiemu sens, a raczej nonsens, engelsizmu. Zresztą ani Marks ani Engels jako Niemcy nie mieli do rozporządzenia dziejowych doświadczeń klasy robotniczej jakie mają głębsi od nich: Proudhon, a dziś Sorel. Do nich zbliża się Brzozowski mówiąc, że właściwym postulatem socyalizmu jest „nie opanowana produkcya lecz klasa robotnicza, która zdołała w sobie wytworzyć wolę i wiarę, obyczajowość tego rodzaju, że jest zdolna pracować swobodnie i świadomie bez terrorystycznej władzy głodu" (str. 391.).

W ten sposób przezwyciężywszy marksizm Brzozowski określił sobie zadanie, które rozwiązałby, być może, w związku z zagadnieniem katolicyzmu i z jego pomocą. Katolicyzm i materyalizm dziejowy prawdopodobnie splotłyby się w syntezę, w której obydwa te „izmy" byłyby dla siebie wzajemnem uzasadnieniem, choć to się może wydawać nieprawdopodobnem. Dogmatyzm katolicki był teraz dla Brzozowskiego potrzebą jego logiki i zarazem psychologii, stracił bowiem w marksizmie to, co zarówno dla niego jak dla bezkrytycznych wyznawców było surogatem religii. Katolicyzm ustalał się na miejscu Marksa, tymczasem jednak popadł Brzozowski w błędne koło rozumowań. Doszedł do przekonania, że „religia odsłania ostateczne tajemnice człowieka" (Pamiętnik, str. 135.) a mimo to uznaje „wszelkie wartości i wszelkie właściwości wartości za wyniki i formy istnienia kultury" (str. 165.) w przeciwieństwie do Spinozyzmu, który polega na tem, „że uważamy kulturę w najogólniejszem znaczeniu tego wyrazu za wynik nieznanej nam wartości, że jest ona dla nas skutkiem i formą istnienia niepoznawalnej istoty".

Zatem nietylko religia człowieka, ale człowiek tłómaczy religię, ponieważ „człowiek jest tak zbudowany, że dążąc do poznania siebie odnajduje Boga" (str. 166.). Ale Bóg nie może być częścią ani nawet sumą człowieka aktualnego. „Stosunek do Boga jest sumą i istotą wszystkich tych stosunków, stanowisk, sił, dążeń, które tworzą kulturę. Kultura jest wyjściem poza człowieka aktualnego, by go przetworzyć z poza niego. Nadludzkie tworzy człowieka i określa go. Cała przyroda trzyma się na nadprzyrodzonem" (str. 165.) Dlatego Bóg nie może być pojęciem, bo byłby identyczny z naturą. Jest On „podstawą i źródłem wszystkich stosunków miedzyludzkich", jako taki nie może być określony pojęciowo, nie jest przedmiotem myśli człowieka, ale działa na jego wolę. Takie jest znaczenie Trójcy, o czem pisał Brzozowski w szkicu o Loisy'm. Rozumienie irracyonalności religii nie jest jednak jeszcze wiarą. Brzozowski wie, że „jedynemi rzeczywistościami są decyzye woli, fakty, a raczej akty — czyny moralne", rozumie powiedzenie Newmana: „I know, I know", ale sam naturą religijną nie jest i wszystko kończy się u niego na rozumieniu. W „Pamiętniku" są liczne apostrofy do Boga, sprawiając wrażenie, jakby Brzozowski chciał nauczyć się języka modlitwy, zanim jeszcze będzie do niej zdolny. Wierzył bowiem w jedno: „w cichą przemianę na dnie duszy, w obecność siły, która przeobraża, leczy i wyzwala". Dusza jego żyła w stanie adwentu, oczekując narodzin Boga, a tymczasem stworzyła sobie zastępczą mitologizacyę swoich tęsknot i prosi Newmana o wstawiennictwo: „Niech błogosławione będzie imię nauczyciela mego i dobroczyńcy. Prawie lękam się, że go znieważam przez to powiązanie mojej biednej duszy z jego światłością. Nie śmiem pisać więcej, nie śmiem snuć w słowach tego wątku — modlitwom jego przyszłość moją, duszę moją składam, ducha opiekuńczego o wstawiennictwo proszę, o rozumiejące miłosierdzie i ożywiającą siłę. Wierzę w Jego istnienie, wierzę, że żyje on w błogosławionej dziedzinie potężnej budowy, wierzę w moc wstawiennictwa, w błogosławioną siłę modlitwy i obcowania". (Pam. str. 147.). Ale nawet tej nikłej wiary Brzozowski nie jest pewny, boi się, że może już jutro słowa te wydadzą mu się uniesieniem tylko. Męczy go niemoc własna, niezdolność do wiary, a równocześnie coraz więcej prawdy dostrzega w kościele katolickim: „Każda wiara w zbawienie człowieka musi być uniwersalna. Katolicyzm jest nieuchronny. Nieuchronym w samej idei człowieka zakorzenionym faktem jest Kościół. Człowiek jest niezrozumiałą zagadką bez Kościoła. Życie ludzkie jest szyderstwem i igraszką, jeżeli Kościoła nie ma" — oto są prawie ostatnie słowa „Pamiętnika".

Spowiedź przedśmiertna była kresem tych walk wewnętrznych Brzozowskiego; nie był to twórczy finał działalności, tylko ułożenie osobistego stosunku z Bogiem. W jaki sposób wpłynęłoby to na dalszą jego twórczość nie można zupełnie pewnie sądzić. Prawdopodobnie gorączkowa ruchliwość umysłu zrobiłaby go jednym więcej herezyarchą bez wyznawców, najpewniej podzieliłby los potępionych przez Rzym modernistów.

Ale to pewna, że jakimkolwiekby był, prace jego, pisma człowieka, który widząc, że „nędzą polskiej literatury, jej potępieniem, jest brak myśli" chciał zmienić jej charakter „na całe pokolenia" — zawsze domagałyby się czytelników i wznosiły ponad protekcyonalne oceny bakałarzy i tanie pochwały niedouków. Pisał w trudzie i przeświadczeniu, że zrozumie go ledwo garstka ludzi,, że jedynego może zwolennika znajdzie w Ostapie Ortwinie, jedynego godnego siebie krytyka w Karolu Irzykowskim, a i ten drażnił go i zniechęcał, o czem świadczą liczne zgryźliwości w „Pamiętniku".

Dzieła Brzozowskiego, prócz „Legendy Młodej Polski", to fragmenty filozoficznego pamiętnika jego życia. Nie wiadomo dziś, czy i jak długo pozostaną w literaturze, ale powinna zostać wieczna pamięć człowieka, który z dobrą i coraz lepszą wolą pełnił najwyższe zadanie myśliciela polskiego: **myśleć za miliony.**

Kazimierz Bereżyński.

SPROSTOWANIE:

Wpierwszym felietonie o Brzozowskim zamiast „antynomia" wydrukowano błędnie „antymonia" i (dwukrotnie) „antynoma".

Konopka, prezes Towarzystwa opieki nad weteranami z roku 1831 kazał swoim kosztem zrobić okazalszą płytę z napisem objaśniającym, którą wstawiono w miejsce zaznaczone poprzednio owym kamieniem porfirowym przez Pawlikowskiego i Łuszczkiewicza i płyta ta dotąd istnieje. Porównanie obrazu Michała Stachowicza, przedstawiającego przysięgę Kościuszki z opisami współczesnymi, podającymi wyraźnie, że Kościuszko z całym orszakiem przybył ul. św. Anny, nie Szewską na Rynek i stanął przed wejściem do Ratusza, t. j. budynku dziś zburzonego, który stał przy wieży ratuszowej naprzeciw Baranów, wskazuje, że kamień mający ów akt upamiętniać powinien być bliżej ul. Wiślnej położony.

Ponieważ obecnie, z powodu budowy tramwaju od ul. Sławkowskiej ku Zwierzynieckiej, będzie się bruk tej okolicy regulować, przeto Magistrat porozumiał się z Towarzystwem miłośników historyi i zabytków Krakowa, konserwatorami i historykami i wspólnie z ich delegatami odbył na miejscu oględziny z planami i obrazem Stachowicza, celem dokładniejszego oznaczenia pamiątkowego miejsca i położenia na niem pamiątkowej tablicy.

Arcyksiążę Ferdynand w Krakowie. Wczoraj wieczorem przybył z Wiednia do Krakowa arcyksiążę Ferdynand, generalny inspektor obrony krajowej. Arcyksiążę przybył do Krakowa celem odbycia z tutejszym sztabem gier wojskowych, które odbędą się w specyalnie na ten cel przygotowanej sali w hotelu Saskim.

Szpiegostwo wojskowe bez końca. Przed trzema tygodniami aresztowała policya trzech młodych ludzi pod zarzutem szpiegostwa wojskowego i politycznego na rzecz Rosyi. Wszyscy trzej mieli podobno należeć do jednej z tutejszych organizacyi wojskowych. Sprawę otacza policya na razie tajemnicą.

Sprawozdanie pogotowia ratunkowego za miesiąc marzec. W miesiącu marcu pogotowie krakowskie było wzywane 515 razy. Na stacyi pogotowia udzielono pomocy 264 osobom. Zamachów samobójczych było 14. Zgon skonstatowano w 4 wypadkach. Chorych przewieziono 157.

Dwie wolne katedry na uniwersytecie Jagiellońskim. Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie wakują dwie posady. Jedna po prof. Dr. Józefie Milewskim, który wyjechał do Lwowa, druga po zmarłym ś. p. Włodzimierzu Czerkawskim. Na pierwszą katedrę proponowany jest prof. Dr. Adam Krzyżanowski, na drugą prof. Kostanecki z politechniki ze Lwowa.

Dom urzędniczek pocztowych. Dnia 30 b. m. dokonał ks. biskup-sufragan Nowak w asystencyi ks. kanonika Rychlaka aktu poświęcenia domu Tow. budowlanego urzędniczek pocztowych w Krakowie. Myśl budowy własnego domu urzędniczek pocztowych, rzucona przed ośmiu laty przez znaną ze swej działalności społecznej pannę Władysławę Habichtównę i przyjęta jako jeden z punktów programu zawiązanego przez nią Stowarzyszenia urzędniczek pocztowych galicyjskich, przybrała konkretne formy. Gmina miasta Krakowa za bardzo niską cenę odstąpiła Stowarzyszeniu parcelę przy ul. Sołtyka. Celem zaś uzyskania pożyczki rządowej na budowę domu, odstąpiono całą akcyę nowo zawiązanemu Tow. budowlanemu o odpowiednio ułożonych statutach, odsprzedając temuż parcelę i stając się głównym akcyonaryuszem. Pożyczkę uzyskano z jubileuszowego funduszu budowy tanich mieszkań. Plany wykonał i kierownictwo budowy objął architekt p. Józef Chmielewski. Oprócz wspólnej sali na parterze i mieszkania na każdem piętrze (2 pokoje i kuchnia), dom ma same pojedyncze pokoje, które po cenach możliwie niskich wynajęte są członkom. — Na uroczystość poświęcenia przybył prez. Dr Leo, poseł Dr Gross, inspektor poczt. bar. Dormus von Kylianshausen, dyr. A. Nikodemowicz, radca dw. Dawidowski, dyr. Korytowski, kom. Ostachowicz, delegaci i reprezentanci poszczególnych kategoryj i stowarzyszeń pocztowych, urzędów prowincyonalnych, delegatki Stowarzyszeń i Związków kobiecych w Krakowie, tudzież bardzo liczny zastęp urzędników, oficyantów i oficyantek pocztowych ze wszystkich urzędów krakowskich. Po ceremonii poświęcenia, przemówił ks. biskup-sufragan Nowak w słowach podniosłych i serdecznych, wyrażając swe zadowolenie z uczestnictwa w dziele ważnem i użytecznem, które, będąc pierwszą u nas tego rodzaju instytucyą, stanowi przykład rozumnego dążenia do rozwiązania kwestyj społecznych, przez solidarne i energiczne dążenie do zamierzonych celów. — Przemawiali: prez. Dr Leo, insp. bar. Dormus von Kylianshausen, oraz panie: hr. Wodzicka imieniem Związku niewiast katolickich, M. Świderska i imieniem Koła Pań T. S. L. i J. Barańska od Stowarzyszenia nauczycielek.

P. Habichtówna w przemówieniu swem skreśliła historyę budowy domu, dziękując wszystkim, którzy życzliwem poparciem i bezinteresownym współudziałem przyczynili się do pomyślnego wyniku.

Nadeszły na uroczystość także bardzo liczne listy i telegramy gratulacyjne od wielu osobistości, oraz od Stowarzyszeń zawodowych z Wiednia, Pragi, Grazu, Innsbruku, Opawy i t. d.

Sympatyczny obchód zakończył się ogólną wesołą pogawędką przy przekąsce, podanej we wspólnej sali domu, przybranej zielenią.

Ambulatoryum dentystyczne miejskie dla ubogich dzieci szkół ludowych prowadzi p. Dr L. Grabczak w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4—5 po południu w miejskim urzędzie zdrowia, ul. Poselska 10, parter.

Poświęcenie lokalu. Wczoraj odbyło się poświęcenie nowo założonej pralni domowej „Biel" przy ul. Pijarskiej 2. Poświęcenia dokonał prowincyał Księży Pijarów O. Borell. — Nowy ten zakład pośród mnóstwa żydowskich — powinien jako chrześcijański liczyć na powodzenie, zwłaszcza, że urządzony został według wszelkich wymagań rzetelnej pralni domowej. — Życzymy więc: Szczęść Boże!

Powiększenie straży policyjnej w Krakowie. Straż policyjno-wojskowa została powiększona o 140 ludzi; w tem 80 żołnierzy pieszych i 40 konnych. Dzięki temu powiększeniu, gminy przyłączone otrzymają większą ilość posterunków policyjnych i tak Półwsie Zwierzynieckie otrzyma 4 nowe posterunki, Krowodrza tą samą ilość. Powiększenie posterunków nastąpi również na Warszawskiem, w Dąbiu i Płaszowie.

Samobójstwo. W pensyonacie „Podlasie" odebrała sobie życie, w obecności matki, 37-letnia Wiktorya Chruścielska. Dwukrotny strzał skierowany w usta, pozbawił desperatkę życia. Zawezwane Pogotowie ratunkowe skonstatowało już tylko zgon.

Ta okropna tragedya rozegrała się na tle finansowych kłopotów. Pani Ch. nabyła przed kilku laty pensyonat „Podlasie" z niewystarczającemi środkami pieniężnemi. Pomimo zatem dość znacznej frekwencyi, nie mogła pokryć swych zobowiązań, ani nawet uiścić czynszu za lokal. To też właścicielka domu wypowiedziała jej mieszkanie, a wierzyciele zajęli wszystkie meble. Sama przed paru dniami zamieściła pani Ch. ogłoszenie w dziennikach, poszukuję wspólniczki z niewielkim choćby kapitalikiem — ale widocznie starania były bezskuteczne, i pod grozą wyrzucenia na bruk przez komornika biedna kobieta targnęła się na swoje życie.

Ujęcie włamywaczy. W nocy zauważył dziś patrol policyjny gromadkę podejrzanych mężczyzn, którzy na widok żołnierzy zaczęli uciekać. Dwóch z nich udało się przytrzymać. Są nimi 42-letni Stanisław Porada i 23-letni Roman Koczurek. Przy aresztowanych znaleziono narzędzia do włamania.

Żołnierz przejechany na śmierć. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem najechała maszyna przesuwająca wozy w Trzebini na plutonowego kawaleryi nieznanego nazwiska. Smierć nastąpiła momentalnie.

Kronika zamiejscowa

Związek towarzystw kobiecych na Górnym Śląsku. Przed 14 laty założono pierwsze towarzystwo kobiet polskich w Bytomiu. Zdziałało ono dotąd wiele dobrego. Na Górnym Śląsku za jego przykładem powstało powoli około 18 towarzystw kobiecych. Od dawna, od lat, istniał zamiar połączenia tychże towarzystw w jeden związek. Zamiar ten w czyn zamieniono w niedzielę, 29 marca b. r. Na zaproszenie przewodniczącej bytomskiego „Towarzystwa Kobiet" p. redaktorowej Dombkowej, przybyły delegatki do „Ulu". Powitała je p. Dombkowa, proponując p. Janinę Omańkowską na przewodniczącą. Protokół spisywała p. Szukalska z Królewskiej Huty. Referat o potrzebie i znaczeniu związku towarzystw kobiecych wygłosiła p. Dombkowa. Dała obraz życia towarzystw kobiecych, zaczerpnięty z praktycznego doświadczenia 14-letniego jako przewodnicząca. Wykazała braki, a wskazała na środki ku żywej czynności towarzystw. Związek towarzystw kobiecych, jako organizacya większa, silniejsza i zasobniejsza pod każdym względem, mógłby złemu zaradzić i przyczynić się do rozwoju towarzystw kobiecych. — Przemawiała następnie p. Osmańkowska polecając założenie Związku. Postanowiono to jednogłośnie, a na siedzibę wybrano Bytom. Przewodnicząca zebrania p. Osmańkowska, poleciła p. Dombkową na przewodniczącą związku, na co się obecne zgodziły. P. Dombkowa odmówiła proponując p. Osmańkowską, którą wybrano jednogłośnie. Sekretarstwo objęła p. Dombkowa, kasyerstwo adwokatowa p. Chmielewska, zastępstwo przewodniczącej dyrektorowa p. Szyperska z Katowic. Na zakończenie odśpiewano pieśń: „Wszystkie nasze dzienne sprawy". — Zarząd niebawem zajmie się zorganizowaniem należytem nowego związku, którego powstanie witamy z radością.

Odczyty gości belgijskich.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Brifaut nie hr. Renesse, jak wczoraj przez omyłkę podaliśmy wywodził:

Najdrobniejsze nawet gałęzie gospodarstwa domowego, traktowane są w Belgii w ten sposób, aby stać się mogły obfitymi źródłami bogactwa krajowego. Dość wspomnieć o hodowli drobiu, którego jedna gmina dostarczyć potrafi półtora miliona sztuk rocznie, o prowadzonej na wielką skalę uprawie truskawek — o olbrzymim rozwoju przemysłu mleczarskiego. Gęsta sieć kolei żelaznych i dróg wodnych ułatwia rozsyłanie produktów, po bajecznie niskich cenach transportu, a i sameż te drogi i koleje oddawna upaństwowione, stanowią niejako osobną gałąź przemysłu i poważne źródło dochodu.

Dłużej wszakże i z większem zamiłowaniem zatrzymał się prelegent nad opisem niezrównanego przepychu skarbów artystycznych, w jakie obfituje Belgia, jako prawa dziedziczka starych miast flandryjskich. Jeśli Flamandczyk kocha pieniądz i umie go robić, to nie po to jedynie, aby go topić w coraz to nowych spekulacyach, i pomnażać w nieskończoność. Nigdzie też wspaniałe zabytki architektoniczne nie są otaczane taką opieką, z takim podtrzymywane pietyzmem i tak umiejętnie odnawiane. Potomkowie wolnego, oświeconego i najkulturalniejszego w Europie mieszczaństwa, umieją szanować dziedzictwo, jakie im przekazała przeszłość. — To też obok lasów kominów fabrycznych i podziurawionych sztolniami terenów węglowych, spotyka się co krok w Belgii, zacisza niemal średniowieczne, pod sklepieniami romańsko-gotyckich kościołów, wnętrza renesansowe pałaców biskupich, krużganki oparte na kolumnadach o zdumiewającej rozmaitości kapiteli, przebogatą ornamentacyę rzeźby drewnianej, doprowadzonej, jak się wyraził prelegent, do chińskiej niemal finezyi w traktowaniu szczegółów.

Na starych ulicach stoją jeszcze nietknięte wysmukłe, o liniach ostrych prześliczne domy cechowe, niegdyś siedziby korporacyj rzemieślniczych, a nawet gdzieniegdzie na sterczącej nad morzem skale, duma jeszcze ocalały od zagłady obronny kastel rycerski. Obok kościołów ozdobą Belgii są jej wspaniałe ratusze miejskie. Każde miasto posiadało oczywiście własny i miało sobie za punkt honoru, aby go jak najpiękniej ozdobić. Kilkanaście tych pysznych okazów budownictwa, przesunęło się przez ekran, zbyt pospiesznie aby je można ocenić szczegółowo. Zostało tylko ogólne wrażenie, iż Belgia jest dziś, jak dawniej krajem, w którym miasta wysuwają się na czoło życia narodowego, stanowiąc o jego znaczeniu i bogactwie. Trzeba też było niemałej siły żywotnej, aby utrzymać się na tym poziomie i dźwignąć po różnych klęskach dziejowych.

Dwukrotnie ulegały kraje te niszczącym najazdom, które próbowały zniweczyć cały ich kulturalny dorobek. Działo się to pierwszy raz za czasów wojen religijnych. Protestantyzm więc zaszczepiony z Niemiec i w nich znajdujący poparcie, rzucił się wtedy z zaciekłym fanatyzmem nietylko na ideę katolicyzmu, ale i na całą sztukę kościelną i religijną. Był to, jak się wyraził p. de Renesse, istny najazd Ikonoklastów, którzy w przeciągu kilkunastu dni zdołali zburzyć w samej tylko Antwerpii około stu kościołów. Równie wandalskie zapędy objawiło wojsko rzeczypospolitej francuskiej które za czasów Konwentu zajęło belgijskie kraje i rządziło w nich jak u siebie. Wtedy rozbierano kościoły na materyał budowlany, a ta operacya finansowa kosztowała w pewnym wypadku dwa miliony franków po to, aby przynieść 30.000 franków w uzyskanym w ten sposób materyale.

W obu razach podniosły się z upadku Niderlandy i powracały do dawnej świetności. Ale i dziś nie brak zakusów zagrażających istnieniu prastarych kościelnych i klasztornych zabytków w Belgii. Kwitnący ich stan jest solą w oku liberałom i socyalistom, którzy pod pozorem sekularyzacyi, radziby je zagarnąć dla siebie. „Konstytucya nasza, mówił p. Brifaut, zapewnia nam cztery wolności: wolność obywatelską, wolność religijną, wolność prasy i wolność nauczania. Do ograniczenia tych swobód dążą tak zwani wolnomyślni, postawiwszy sobie za cel sekularyzacyę szkół i kościołów. A marzeniem ich jest, aby słowa: wolność, równość i braterstwo stały się pustem tylko brzmieniem jak we Francyi". O walkach z tym obozem i wzajemnem ustosunkowaniu sił opowiedzieć mają prelegenci w następnych wykładach.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 2 kwietnia).

Spisek w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Sensacyę wywołało odkrycie przez „ochranę" **sprzymierzenia rewolucyjnego.** Wiedziała ona o tem dawno, przedwczoraj zaś przystąpiła do aresztowań. Zrobiono rewizyę u podejrzanych osób i znaleziono **obfity materyał dowodowy.** W mieszkaniu niejakiego Agajewa wykryto **tajną drukarnię.**

Masowy strajk robotników.

Petersburg. („Pet. Ag. tel.") W wielu fabrykach i małych przedsiębiorstwach wczoraj rano rozpoczął się strajk, do którego przyłączyli się robotnicy fabryk putiłowskich. **W południe liczba strajkujących wynosiła około 70.000.** Przy opuszczaniu fabryk przychodziło do różnych demonstracyj, podczas których **śpiewano pieśni rewolucyjne i rozwinięto czerwoną chorągiew.** Policya rozprószyła demonstrantów, około 100 z nich aresztowano. W jednej dzielnicy policyant wobec groźnej postawy tłumu zrobił użytek z rewolweru, dwóch robotników rannych.

Petersburg. („Pet. Ag. tel.") Strajk robotników obejmuje 121 przedsiębiorstw. — Liczba strajkujących wynosi 85.000.

Petersburg. („Pet. Ag. tel.") W fabryce gumy „Treugolnik" dla uspokojenia robotników wzburzonych masowemi zasłabnięciami dano wszystkim 12.000 robotników płatny urlop.

Walki policyi z robotnikami.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczorajsze starcia policyi z robotnikami przybrały wielkie rozmiary. **Aresztowano 350 osób.**

Sprawy austryacko-węgierskie.

Przeciw komisyi administracyjnej.

Wiedeń. (T. B.) Przed trybunałem państwowym pod przewodnictwem Dra Grabmayera odbyły się wczoraj dwa procesy z powodu dwóch zażaleń przeciw komisyi administracyjnej w Czechach. Jedno wnieśli byli członkowie wydziału krajowego o naruszenie zagwarantowanych konstytucyą praw politycznych do wykonywania mandatu członków wydziału krajowego, drugą skargę wniósł adwokat Dr Krousky w Pradze w sprawie naruszenia zagwarantowanych konstytucyą praw autonomii krajowej. W replice swojej rząd konstatuje, iż zbadanie ważności patentu cesarskiego wprowadzające komisyę administracyjną w Czechach nie należy do kompetencyi trybunału państwowego.

Podczas rozprawy przedstawiciel rządu wywodził, że bliskość ruiny gospodarczej w Czechach skłoniła rząd do tego zarządzenia. Przewodniczący podał do wiadomości, że publikacya wyroku nastąpi 8 kwietnia.

Nowy zastępca namiestnika Bośni.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj był u cesarza na audyencyi nowo mianowany zastępca namiestnika dla Bośni i Hercegowiny Nikola Mandicz. Cesarz przyjął go łaskawie i wypytywał o stosunki bośniackie.

Jak się dowiadujemy, Dr Mandicz mimo młodego wieku (liczy 35 lat) będzie mianowany niebawem tajnym radcą.

Min. Hazai w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj przybył do Wiednia bar. Hazai. Odbył on dzisiaj **konferencyę z ministrem wojny.** O celu pobytu jego w Wiedniu, donoszą z Budapesztu, że narady dotyczyć mają **szeregu reform wojskowych, zwłaszcza systemu awansu oficerów.**

Odroczenie Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. (T. B.) Prezydent odroczył posiedzenia sejmu do połowy maja.

Jeszcze rokowania rumuńsko-węgierskie

Budapeszt (Tel. wł.) Z tutejszych dobrze poinformowanych sfer podają, że wprawdzie oficyalne układy między rumuńskiem stronnictwem narodowem a rządem węgierskim zostały zerwane, jednakże stronnictwo to pozostaje z rządem w kontakcie. Obecnie n. p. przedstawiciele obu narodowych Kościołów rumuńskich porozumiewają się z przedstawicielami ministerstw oświaty w sprawach tyczących się Kościołów, oraz szkolnictwa. Każdy z Kościołów zastępuje dwóch przedstawicieli, a są nimi ludzie, którzy należeli do »Komitetu dziesięciu«, jaki prowadził układy z rządem węgierskim.

Sprawy bałkańskie.

Krwawe walki w Macedonii.

Salonika. (WAT) **Od dwóch dni toczą się w okolicy Koczany i Egri Palanki krwawe walki między bułgarskimi komitadżi a wojskami serbskiemi.** Rząd serbski postanowił wysłać do tych miast artyleryę.

W kołach rządowych serbskich panuje przekonanie, że Bułgarzy nie będą w stanie wywołać powstania przeciw Serbii, na nowo zdobytych teryt oryach serbskich.

Prześladowanie mahometan.

Konstantynopol. (T. B.) Wobec twierdzenia z Aten i Soloniki, jakoby sytuacya muzułmanów w Macedonii a zwłaszcza w Salonikach była korzystną, ogłasza „Agentura telegraficzna" oficyalne szczegółowe przedstawienie rzeczy, kreślące prześladowania, na jakie są wystawieni muzułmanie.

Okrucieństwa Serbów.

Belgrad. (Tel. wł.) Ze strony Albańczyków podnoszone są liczne skargi na **prześladowania i okrucieństwa,** jakich wobec nich dopuszczają się Serbowie, zarówno na pograniczu serbskiem jak i w Nowej Serbii.

Dezorganizacya w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Dzienniki serbskie podnoszą ostre zarzuty przeciw rządowi. Skupczyna jest **niezdolna do pracy.** Handel jest w zastoju. W ministeryum wojny leżą szeregi spraw odłogiem. W Nowej Serbii nie zbudowano **ani jednej szkoły.** O reformie podatków nie słychać, brak ogólny pieniędzy. Jedyną drogą wyjścia jest zupełna **zmiana systemu rządów.**

Z Albanii.

Durazzo. (T. B.) Wiadomości prasy zagranicznej, jakoby w kraju panowała anarchia, są tendencyjne. Między księciem, rządem a ludem panuje najlepsza harmonia.

Durazzo. (T. B.) Z południowych obszarów nadchodzą wiadomości o ruchach band, które jak słychać, są komenderowane przez przebranych oficerów greckich.

Sprawa Epiru.

Durazzo. (Tel. wł.) Rozporządzenie księcia Albańskiego powierza załatwienie sprawy epirockiej gabinetowi albańskiemu.

Rewizya traktatu bałkańskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą, że w Rzymie toczą się **konferencye o rewizyę traktatu Bukaresztеńskiego.**

Porozumienie grecko-tureckie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Widoki porozumienia grecko-tureckiego są coraz lepsze. — Turcya godzi się **oddać wyspy pod zarząd Grecyi,** o ile Grecya nie zechce formalnie ogłosić ich aneksyi.

Serbowie w Salonice.

Belgrad. (Tel. wł.) Wedle świeżo zawartej umowy grecko serbskiej, Serbia dostała część portu salonickiego pod własny zarząd polityczny i handlowo-cłowy. Część serbska przystani pozostawać będzie pod zarządem serbskich urzędników, podległych bezpośrednio Belgradowi. Umowa dotyczy także wyjątkowej taryfy dla towarów serbskich na greckich liniach kolejowych od Saloniki do granicy serbskiej i przewozu materyału wywozowego greckimi okrętami.

O wpływanie na zeznania.

Lwów. (Tel. wł.) Sędzia śledczy przesłuchiwał już dwukrotnie żonę oskarżonego popa Hudymy, z powodu zarzutu, że **wpływa ona na świadków** i nakłania do fałszywych zeznań.

Aresztowanie w sądzie.

Lwów. (Tel. wł.) Na korytarzu sądowym **aresztowano dzisiaj** studenta III roku praw, mieszkającego w bursie „Narodn. Domu" **Pyrocha.** Nakłaniał on świadków w procesie Bendasiuka **do fałszywych zeznań.** Kręcił się między nimi po korytarzu, oczekiwał na kolei i informował o przebiegu rozprawy.

Następca kardynała Katschthalera.

Salzburg. (T. B.) Przy zwykłym uroczystym ceremoniale odbył się dziś wybór następcy zmarłego kardynała ks. arcybiskupa Katschthalera. Arcybiskupem został wybrany książę biskup z Gurk **Dr Baltazar Kaltner.**

Rusini godzą się.

Czerniowce. (Tel. wł.) „Bukow. Nachr." donoszą, że w najbliższych dniach zjadą do Czerniowiec delegaci „Narodn. komitetu" Romańczuk, Okuniewski i Oleśnicki, aby **doprowadzić** do zgody między partyą Wassilki a Stockiego.

Żydzi ukarani.

Łódź. (WAT). Przed tutejszą Izbą karną toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 15 żydom, oskarżonym o umyślne kalectwo celem uwolnienia się w ten sposób od służby wojskowej. Wszystkich oskarżonych skazano na 3 miesiące więzienia, a po odsiedzeniu kary na odsłużenie powinności wojskowej.

Katastrofa automobilowa.

Warszawa. (WAT) Dzisiaj o godz. 3 nad ranem, automobil, którym jechało 5 osób, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, a mianowicie na skręcie ulicy uderzył o mur. Automobilem tym jechał literat Jerzy Guranowski i czworo artystów sceny. Wszyscy odnieśli poważne zranienia. Automobil został zniszczony.

Z Dumy.

Petersburg. (T. B.) Komisya Dumy dla spraw wojskowych rozpoczęła na tajnem posiedzeniu obrady nad ustawami wojskowemi.

Samorząd miejski dla Kongresówki.

Petersburg. (WAT) Wedle wiadomości z kół informowanych projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego przyjdzie pod obrady plenum Dumy we środę lub czwartek przyszłego tygodnia.

Zwiększenie rosyjskiego parku kolejowego.

Petersburg. (T. B.) Minister komunikacyi prosił radę ministrów o upoważnienie, pozwolenia zakupna w b. r. wagonów i maszyn za 59 milionów rubli.

Skutki huraganu.

Nowoczerkask. (WAT). Jak urzędownie stwierdzono, w czasie ostatniego huraganu **zginęło tu 20 osób. Kilkaset domów runęło.** Szkoda wyrządzona przez huragan wynosi przeszło milion rubli.

Maryawita Próchniewski w Petersburgu.

Petersburg. (T. pr.) O wystąpieniu maryawity Próchniewskiego z Płocka u oberprokuratora synodu „Nowoje Wremia" podaje następujące szczegóły. Na posiedzeniu byli obecni, oprócz oberprokuratora Sablera, metropolita petersburski, Włodzimierz, i metropolita moskiewski, Makary, oraz wielu przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego. Próchniewski dał zarys historyczny ruchu maryawickiego i szczegółowo mówił o „prześladowaniach marjawitów", utrzymując, że naród polski, który tak walczy o swoją wolność, okazał w walce z maryawitami „fanatyzm najbardziej nietolerancyjny oraz zadziwiającą jedność w dążeniu do celu". Próchniewski podnosił „bezinteresowność i polityczność ruchu maryawickiego" oraz „jego skutki": „zmniejszenie się pijaństwa i przestępczości". Mowca jest przekonany, że ruch maryawicki będzie się dalej szerzył w Polsce. W ten sposób Próchniewski mówił całe 3 godziny. Na sprawozdawcę „Nowego Wrem.", który to wszystko zreferował, operat maryawity płockiego wywarł „głębokie wrażenie".

Wyrok na młodocianych rewolucyonistów.

Petersburg. („Pet. Ag. tel.") Sąd wydał wyrok na członków rewolucyjnej organizacyi, przeważnie uczniów tutejszych szkół średnich w wieku od 17 do 23 lat, którzy między innemi odbywali zgromadzenia w pewnej prywatnej szkole pod pozorem urządzania literackich wieczorów. Czterech zostało skazanych na osiedlenie, a dwóch na więzienie w twierdzy na rok względnie dwa lata. Jeden został uwolniony. Skazanym wliczono 8 miesięcy więzienia śledczego.

Z powodu epidemicznej histeryi.

Petersburg. (T. B.) Wobec ciągle powtarzających się zasłabnięć robotnic w niektórych fabrykach, minister handlu zaprowadził stałą asystencyę lekarzy w fabrykach, gdzie pracuje większa liczba robotnic.

Sprawa Rochette'a.

Paryż. (T. B.) Przesłuchani wczoraj przed komisyą dla sprawy Rochette'a byli członkowie gabinetu Monisa oświadczyli wszyscy, że podczas swego urzędowania nie wiedzieli nic o aferze Rochette'a i dodali, że nigdy z Poincarem o tym przedmiocie nie mówili. Tylko były podsekretarz państwa Constant nie chciał dać odpowiedzi co do tej ostatniej kwestyi.

Paryż. (T. B.). Komisya badająca aferę Rochette'a, oświadcza, że wprawdzie Caillaux i Monis nie dopuścili się korupcyi i nie żądali urzędowo wstrzymania procesu przeciw Rochette'owi w każdym jednak razie **dopuścili się ubolewania godnego nadużycia władzy ministeryalnej.**

Aresztowanie niemieckiego szpiega.

Paryż. (WAT) „Matin" donosi że pod Mars La Tour aresztowano jakiegoś człowieka, który obserwował ćwiczenia artyleryi francuskiej. Okazało się, że był to oficer niemiecki, który uprawiał szpiegostwo.

„Prawdziwe" informacye.

Berlin. (WAT). — Dzisiejsza „Taegl. Rundschau" zamieszcza artyku p. t. „Podjaremnaja Ruś", w którym wywodzi się, że Rusini galicyjscy są ogromnie prześladowani przez Polaków. Autor artykułu przedstawia Galicyę jako prowincyę czysto rosyjską.

Chorwackie demonstracye w Ameryce połud.

Buenos Aires. (Tel. wł.) Odbyły się tu gwałtowne demonstracye, urządzone przez mieszkających tu Chorwatów i Serbów przeciw baronowi Rauchowi b. banowi Chorwacyi w czasie jego przybycia. Demonstracye te przybrały takie rozmiary, że musiała wkroczyć policya, która dokonała licznych aresztowań.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wskutek lepszych notowań zagranicznych, giełda była dzisiaj bardzo dobra. Akcye kredytowe poszły w górę.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. (T. B.) Losy Cisy, główna wygrana 180.000 K padła na ser. 524 nr. 22, losy brunszwickie, wygrana 180.000 mk. na ser. 6299 nr 40, losy Rudolfa, ostatnie ciągnienie, wygrana 30.000 K padła na ser. 2594 nr 16, 6.000 K na ser. 2621 nr 1.

Podwyższenie cen jazdy do Ameryki.

Brema. (T. B.) Nordd. Lloyd podwyższył ceny 3-ciej klasy z Bremy do Nowego Jorku dla dwóch parowców na 168 mk., dla innych na 158 mk. Równocześnie podwyższono ceny do innych portów północnej Ameryki.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Jadwiga Szymańska z Poznania. Drowie Feliksowie Różyccy z Warszawy. Stefania Ciszewska z Ekaterynosławia (Rosya). Radca Dworu Emanuel Dworski ze Lwowa. Marya Czaplicka z Warszawy. Maurycy Eisner z Chicago. Zofia Flatauowa z Warszawy. Maksymilianowie Glückowie z Wiednia. Władysław Iżycki z Dębin (Rosya). Stanisław Kożicki z Warszawy. Jarosław Kocian z Pragi. Januarowie Korytowscy z Uniszowy. Maksymilian Kon z Warszawy. Czesławowie Łopuscy z Nagawczyny. Konrad Łuszczewski ze Lwowa, Emil Prokop z Wiednia. Henryk Stelinger z Budapesztu. Henryk Urban z Wiednia.

Zakład artyst. kamieniarski i budow



Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 172.

Młody Handlowiec

(lat 20), **z działu korzeni i win**, obecnie na posadzie w jednej z najpoważniejszych firm w Krakowie z umiejętnością prowadzenia piwnic winnnych i wyrobu wódek, obeznany z książkowością i wszelkiemi agendami handlowemi, władający językiem niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje posady od dnia 15 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia **pod K. B. 14.** Kraków poste restante główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego.

Handel towarów korzennych i delikatesów z Pokojami do śniadań **Marcelego Bursztyna** w Limanowej poszukuje

pomocnika handlowego

obeznanego z czynnościami bufetowemi i piwnicznemi od 15-go kwietnia.

Znane z dobroci kalifornijskie

Kompoty

w puszkach

poleca

Wojciech Olszowski

Kraków Mały-Rynek

Kiełbasy wiejskie

czysto wieprzowe, specyalne ze szynek i polędwic, oraz inne wędliny wytwarzane na sposób domowy wiejski — o 100% lepsze niż wszystkie wyroby inne.

Celem zapoznania P. T. Publiczności z doborowemi wędlinami sprzedaje o 10% taniej niż wszędzie. Pierwszy krajowy skład specyalnych wędlin. Kraków Długa 34. Kupcom i odsprzedawcom znaczny opust.

W jaki sposób

astmę kaszel i inne dolegliwości

płuc można zupełnie wyleczyć, wiadomością tą podzielę się bezinteresownie z każdym. Proszę przysłać tylko ofrankowaną kopertę na odpowiedź Pani B. Kolenska, Wrsowice Nr. 383, koło Pragi (Czechy). 156

Masło Mazurskie

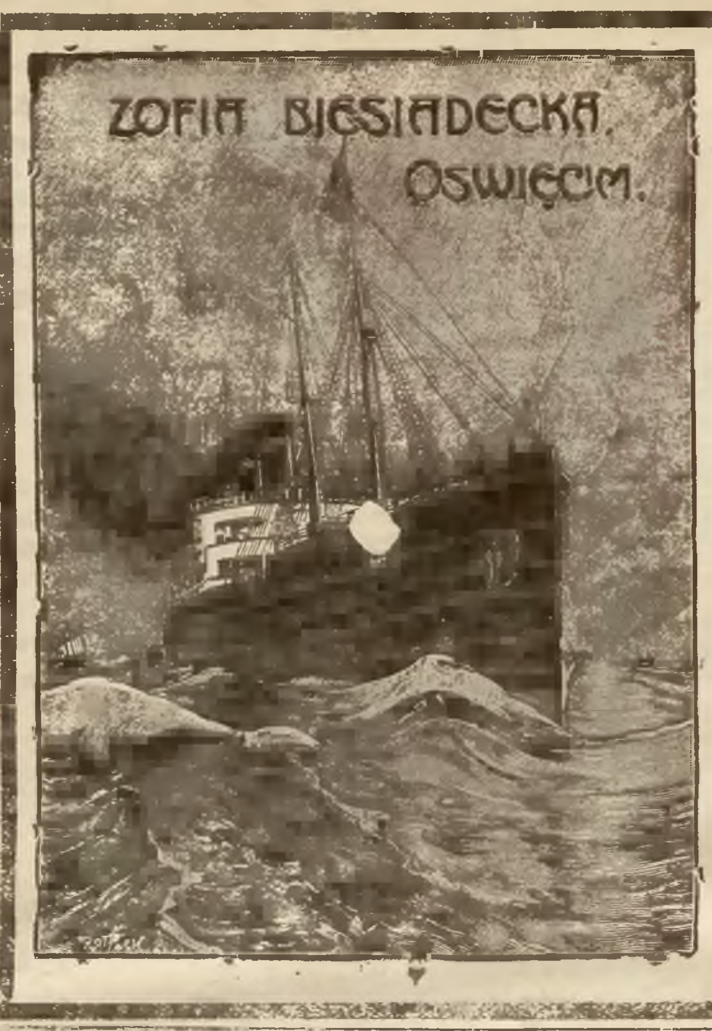
codziennie świeże 5 kilowa paczka tylko 12·50 K franco wysyła Dom wysyłkowy w Korczynie.

Sklep kobiet polskich pod firmą

Katolicka Spółka handlowa

Kraków, Mały Rynek l. 4. Telefon 3116.

Poleca marynaty, sery, konserwy, masło deserowe i kuchenne oraz towary kolonialne po cenach przystępnych.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do

BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ W OŚWIĘCIMIU

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Masło deserowe

najprzedniejszej jakości dostarcza w przesyłkach pocztowych i kolejowych

GALICYJSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

we Lwowie ul. Mickiewicza 26.

Sprzedaż hurtowna i drobna:

dla Lwowa: ul. Mickiewicza 26,
dla Krakowa: plac Szczepański 8,
dla Rzeszowa: ul. Trzeciego Maja.

ZNAK OCHRONNY

BACZNOŚĆ NA ZNAK OCHRONNY!

BANK CHRZEŚCIJAŃSKI

ULICA FRANCISZKAŃSKA L. 1.

(naprzeciw kościoła OO. Franciszkanów)

przyjmuje wkładki oszczędności

na 5%

Udziela pożyczek pod przystępnymi warunkami.

Do nabycia wszędzie na prowincyi.

Bez konkurencyi

wyłączna sprzedaż na całą **Galicyę**.
Znakomitą oryginalną **holenderską**

śmietanę

do kawy i na kremy w puszkach od 1/4 — 2 litrów — oraz
:: niezrównaną herbatę cejlońską ::
RANGALLA
pod własną marką ochronną **„Palma“** poleca **A. Hawełka**, c. k. Dostawca Dworów **w Krakowie**.

Uważać na markę ochronną „PALMA“.

ZAKŁAD ART.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie Rękowicka l. 7.



(dom własny) Telef. 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących a szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu

Konkurs

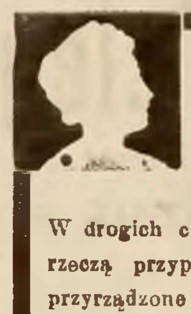
Towarzystwo kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

ma do obsadzenia

posadę Dyrektora referanta.

Wymagane: znajomość stosunków miejscowych, buchalteryi i prawa wekslowego.

Zgłoszenia do Towarzystwa kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców ul. św. Marka L. 20, na ręce Prezesa p. Stanisława Drozdowskiego.



Drogie czasy!

W drogich czasach jest ważną rzeczą przypomnieć sobie, że przyrządzenie potrawy mącznej z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa w cenie 12 h. przedstawiają ważną część ludzkiego pożywienia a przytem są stosunkowo tanie. Należy się oryentować na pomocą Dr. Oetkera książek receptowych, które można nabyć za darmo w każdym sklepie spożywczym, gdzie są sprzedawane. Proszę napisać kartkę korespondencyjną do

Dr. A. OETKERA w Baden-Wiedeń.

Należy uważać na to, by otrzymać prawdziwe wyroby Dr. Oetkera.

Prywatne gimnazyum

z prawem publiczności oraz

Pensyonat

Franciszka Scholza w Grazu
Grazbachgasse 39.

1—8 klas, świadectwa maturyczne równorzędne z państwowemi—znakomity pensyonat — dom własny

LIDO-WENECYA

najpiękniejsze wybrzeże świata.

Ulubiony punkt zborny eleganckiego, polskiego świata.

Hotel z plażą i osobnemi kabinami

Exselsior Palace Hotel
Grand Hotel des Beins
Hotel Villa Regina
Grand Hotel Lido

Domki wiejskie — Instytut Kinesiterapii i kuracya fizyczna.

Hotele godne polecenia w Wenecyi: Hotel Royal Danieli — Grand Hotel — Hotel Regina — Hotel Vittoria — Hotel Beau Rivage.

KAPELUSZE

w wielkim wyborze pierwszorzędnych fabryk, jakoteż czapki sportowe studenckie, maciejówki strzeleckie i t. d.

poleca po cenach niskich

ANTONI JAROSZ

Kraków, ul. Sławkowska l. 24 (dom XX. Marków).

wykonuje nadto wszelkie reperacye w zakres kapelusznictwa wchodzące

Biuro notaryalne w Krakowie

ul. Poselska 20, ma do ulokowania

35.000 K.

na II-gą hipotekę realności w Krakowie lub Podgórzu. 399 3

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre, dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło Görz, po K. 56. do K. 60. za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·— do K. 85·—

Niżej 56 litrów nie dostarcza się. Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach niższe ceny.

Towarzystwo Rol. w Wippach (Kraina).

Ważne na Święta!

Wobec zbliżających się Świąt Wielkanocnych mam zaszczyt podać do wiadomości ceny moich wyborowych szynek, kiełbas i innych wyrobów masarskich, które już ustaliły sobie sławę w szerokich kołach Szanownej Publiczności.

Szynki tylne bez kolanka	za 1 kg.	2 K 40 h.
„ „ na sposób pragski	za 1 kg.	2 „ 20 „
„ westfalskie	za 1 kg.	2 „ 40 „
Karczki wędzone	za 1 kg.	2 „ 40 „
Polędwica wędzona	za 1 kg.	2 „ 20 „
Szynki przednie i boczek wędzony	za 1 kg.	2 „ — „

Kiełbasy czysto wieprzowe

polędwicowe	za 1 kg.	2 K 80 h.
wiejskie	za 1 kg.	2 „ 60 „
krajane	za 1 kg.	2 „ 40 „
siekane	za 1 kg.	2 „ — „
kiszki pasztetowe	za 1 kg.	2 „ 20 „
salceson z głowizny	za 1 kg.	2 „ — „

Jak też wszelkie inne wędliny pierwszej jakości wysyłam do każdej stacyi pocztowej i kolejowej opłatnie (franco).

Michał Lenda w Tymowej.

CYLINDRY i KAPELUSZE

z pierwszorzędnych firm
P. & C. Habig, Christys & Co

Mossant, Vallon, Argod

POLECA

MAGAZYN NOWOŚCI

A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ

Kraków, Floryańska 13.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM

Buchaltera

zdolnego bilansisty z dłuższą praktyką w browarach poszukuje. Listowne zgłoszenia pod: „Bilansista“ biuro Sokołowskiego Lwów. 403 3

Astma

Wszystkim współcierpiącym donoszę bezpłatnie, w jaki sposób osiągnęłam przy długich i ciężkich dolegliwościach astmy, trwałą pomoc i nadspodziewany skutek. Na żądanie służę adresami wyleczonych zupełnie lub też częściowo w różnych miejscowościach Austryi. Nowa ta metoda daje się zastosować z widocznymi rezultatami przy wszystkich dolegliwościach oddechowych.

Katar kanałów oddechowych Bronchit,

a szczególnie zastarzałe wypadki **astmy** są wyleczone, lub zapobiega się im.

Trzytygodniowa, bezpłatna próba, każdego z chorych zachęci. Ilustrowane broszury darmo i opłatnie.

ANNA DIETZ.

Monachium Nr. 28. Kaiserstrasse Nr. 49.

CUKIERNIA Z. Majewskiego

ul. Karmelicka 13.

poleca

na święta

Torty, Mazurki, Przekładańce itd.
Baranki i ubrania cukr.
Masa migdałowa i orzechowa

W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór doskonałych Tortów i ciast świątecznych.

Inteligentna wdowa

władająca językami poszukuje odpowiedniej pracy, jako wychowawczyni i dozorczyni. Może objąć zarząd pensyonatu, lub większego domu, w miejscu lub na wyjazd. Adres: Pańska 5 II. p. na prawo dla L. D. 284 2

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1000/30 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·10 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

6·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

0·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł. p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·55 wieczór, p. miesz., Nr. 617 do Tarnowa.

7·4. wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11·55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Kamionki, [illegible], Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·55 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·38 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia: z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia: Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr 414 z Wieliczki.

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr 27 z Brzecławia (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. [illegible] z Kocmyrzowa i Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy [illegible]

9·24 wieczór. p. posp. Nr. [illegible] z Podwołoczysk. Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Chyrowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 2 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.